

2205. 19552/1/3

W numerze:

WIADOMOŚCI UNIwersyteckie



- Rozmowa z Rektorem, s. 1-2-4
- Polemika, s. 3
- Szkoły naukowe, s. 5
- Partie o naukach, s. 6-7
- Kodeks godności i dostojęstw akademickich, s. 12

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Rok 1, numer 3 Czerwiec - sierpień 1991 Cena: 1 tys. zł

Szóste posiedzenie
29 maja 1991 r.

Z prac Senatu

Senat poparł wniosek o mianowanie na stanowisko profesora zwyczajnego prof. dr. hab. **Bogdana Adamczyka** (MiF) oraz wnioski o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego docentów: dr. hab. **Mieczysława Budzyńskiego** (MiF), dr. hab. **Ryszarda Skubisza** i dr. hab. **Zbigniewa Sobolewskiego** (PiA), dr. hab. **Stanisława Grabiasa** i dr. hab. **Janusza Plisieckiego** (H) oraz dr. hab. **Zbigniewa Gasia** i dr. hab. **Bożydara Kaczmarka** (PiP).

Rozpoczęło się postępowanie w sprawie nadania tytułów doktora honoris causa Profesor **Anieli Chałubińskiej** (z inicjatywy BiNoZ) i znakomitemu poecie litewskiemu **Tomasovi Venclowie** (wniosek H).

Senat postanowił przekazać projekt statutu do konsultacji na wydziałach i w innych jednostkach organizacyjnych oraz różnych grupach pracowniczych. Komisja Statutowa przyjmuje sformułowane na piśmie opinie, wnioski i inne propozycje dotyczące projektu. Komisja otrzymała także społeczny projekt statutu, który będzie dyskutowany łącznie z pozostałymi propozycjami.

Posiedzenie zdominowane zostało dyskusją nad planem rzeczowo-finansowym. Dostarczone przed posiedzeniem materiały prezentowały bardzo optymistyczną wizję. MEN przyznało wstępnie dotację w wysokości 162,6 mld złotych, w tym gros (około 126 mld) na dydaktykę. Dochody własne zaplanowane zostały w kwocie 2,3 mld a 3,3 mld będą stanowiły odsetki bankowe. Na działalność badawczą uniwersytet otrzymał do tej pory kwotę 8,4 mld (badania własne) i 10,8 mld (działalność statutowa). Jak wielkie pieniądze uzyskamy z tzw. grantów, wyjaśni się dopiero w II półroczu. W tej optymistycznej wersji budżet ma zamknąć się kilkudziesięciomilionowym deficytem.

Otwierające dyskusję wystąpienie Przewodniczącej Senackiej Komisji Budżetu i Finansów było mniej optymistyczne. Profesor Alicja Pomorska powiedziała, że należy pamiętać o zasadniczej różnicy między deklaracją ministerstwa a gotówką, która

dopiero będzie do uczelni napływać. Nie są poza tym znane wszystkie warunki zewnętrzne realizacji budżetu — np. rzeczywista wysokość inflacji (w planie zakłada się 60%) czy wpływ deficytu budżetowego państwa. Główną bolączką sprawiającą, że przedstawiony plan finansowy nie może być uznany za dokument wiarygodny, jest zupełne nieprzygotowanie uczelnianej administracji do przeprowadzenia rzetelnej analizy kosztów i wydatków poszczególnych jednostek uniwersytetu. W tej sytuacji apel Przewodniczącej Komisji Budżetowej o oszczędne gospodarowanie środkami był jak najbardziej na miejscu.

W dyskusji podniesiono wiele szczegółowych kwestii: dochody własne (Z. Mańkowski), brak informacji o wydatkach na

dokończenie na stronie 2



Rektor prof. Eugeniusz Gąsior

Fot. J. Burdzanowska

O LEPSZY UNIwersYTET

Z Rektorem profesorem Eugeniuszem Gąsiorom rozmawia Wiesław A. Kamiński

Kolegium elektorów złożyło ster uniwersytetu w Pańskie ręce przygniatającą większością głosów, dając w ten sposób dowód ogromnego zaufania i nie mniejszych oczekiwań. Kraj był wówczas w trakcie wielkich przemian ustrojowych i gospodarczych, a kampania prezydencka niosła zapowiedź nowego przyspieszenia. Na uczelni czuło się natomiast stagnację i bezwład. Na zebraniu wyborczym nie mówił Pan o planach i zamierzeniach nowej ekipy. Czy dziś mógłby powrócić Pan Rektor do tamtego okresu i powiedzieć, z jakimi pomysłami przejmował Pan władzę?

Rzeczywiście, odczuwałem te różnorakie oczekiwania i nadzieje związane z wyborem nowych władz rektorskich. Może źle się stało, że na jednym z pierwszych posiedzeń Senatu, a to było najważniejsze forum, nie przedstawiliśmy całościowej wizji zamierzeń i planów koniecznych zmian. Stało się tak, ponieważ od pierwszych chwil urzędowania stanęliśmy wobec licznych, konkretnych problemów bieżących. Zarazem, rozwiązując te różne kwestie szczegółowe łącznie z Senatem, zaproponowaliśmy pewien program reform uniwersytetu. Rozpoczęte prace nad zmianami w programach studiów i uchwalone postępowanie w sprawach nominacji profesorskich są tego przykładem. Nie zdecydowaliśmy się w tej ostatniej sprawie na awanse „hojną ręką”, co czyniły niektóre inne uczelnie, gdyż profesor decyduje o randze uniwersytetu.

Czy nie sądzi jednak Pan Rektor, że uchwała Senatu w tej sprawie zablokowała możliwość zdecydowanej rekonstrukcji kadry profesorskiej w skali uczelni. Nie-

mcy zdecydowali się na pociągnięcia bardziej radykalne, rozwiązywanie wydziałów na terenie byleją NRD i powoływanie ich od nowa.

Wydawało się nam, że takie drastyczne rozwiązania w Polsce i konkretnie na naszej uczelni nie były potrzebne. Zmiany powinny postępować ewolucyjnie.

Presja bieżących problemów wymuszała nieefektywną, ale konieczną „powszedniość”. Ciekaw jestem jednak, jakie cele stawiała przed sobą ekipa przejmująca stery uniwersytetu. Cele, które tę codzienność mogły porządkować i nadawać jej pewien kierunek.

Podjmując decyzję o przyjęciu wyboru miałem nadzieję, że w sprzyjających reformom warunkach — a w końcu przemiany ustrojowe stwarzają taki klimat — uda się nam zrobić z naszego uniwersytetu uniwersytet lepszy: nowoczesniej kształcący, z nowoczesnymi programami studiów zdecydowanie „odchudzonymi”, z szerokimi kontaktami naszych studentów z uczelniami zagranicznymi. Zależało mi też na położeniu większego nacisku na jakość dydaktyki i docenianie ludzi oddających się jej z poświęceniem. Stwierdzam zresztą z przyjemnością, że zauważam polepszenie atmosfery wokół tych spraw. Kształtuje się grono pracowników żywo podejmujących problemy reform w tej dziedzinie.

Powiedziałbym, że zmiana klimatu jest odczuwana przez kierownictwo uczelni, nie jestem jednak pewien, czy program „nowej” dydaktyki spotyka się ze zrozumieniem, a co ważniejsze z aprobatą na wydziałach i w instytutach. Często zmiany rozumie się jako czysto formalny zabieg „cięcia” godzin, a nie reformę treści i form studiowania. Przekonanie, że dydaktyka na uniwersytecie jest dodatkiem do badań naukowych

dalszy ciąg na stronie 2

Z prac Senatu

dokończenie ze strony 1

poszczególne cele (T. Borowiecki), zbyt skromne środki na Wydawnictwo (W. Ślaskowski), komercjalizacja bufetów (R. Orłowski). Wskazywano (A. Pomorska, W. A. Kamiński), że plan rzeczowo-finansowy jest skonstruowany zgodnie z dotychczasową "tradycją", w uczelni zaś nie ma do tej pory koncepcji zmian strukturalnych, dopasowujących uniwersytet do reformującej się gospodarki kraju.

W porządku obrad znalazła się także sprawa przystąpienia uniwersytetu do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością "Fungi". Niestety, Senat nie otrzymał rzetelnej informacji o celach, kondycji finansowej, oczekiwaniach i roli przyszłych wspólników. Kilku senatorów (D. Bagiński, W. A. Kamiński, J. Lewandowski, J. Pomorski) zgłosiło wątpliwości, czy wobec braku tak podstawowych informacji Senat może zgodzić się na przystąpienie uczelni do spółki. Zwrócono także uwagę na sprzeczność przygotowanego projektu uchwały z zapewnieniami, że kwestia technologii będzie przedmiotem oddzielnych negocjacji. Ostatecznie Senat zmodyfikowaną uchwałą przyjął.

W sprawach różnych i bieżących Senat zaakceptował nowe zasady organizacji studiów podyplomowych (generalna zasada odpłatności), wysłuchał listu profesora Mariana Janczewskiego dotyczącego dyskryminacyjnych w stosunku do niego decyzji kierownictwa Wydziału Chemii, a także poparł apel studentów z ZSP o utrzymanie szpitalika w bloku B. (WAK)

Spółka FUNGI

W trakcie posiedzenia Senatu 29 maja przedstawiony został projekt zawarcia przez UMCS spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Jako proponowani udziałowcy występują także Akademia Techniczno-Rolnicza z Bydgoszczy, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska ze Skierniewic oraz dziewięciu udziałowców fizycznych, w tym prezes spółdzielni i jego dwu współpracowników, trzy osoby z ATR oraz Elżbieta Dernałowicz-Malarczyk, Andrzej Leonowicz i Maria Wojtaś-Wasilewska z UMCS. Jako jeden z senatorów, którzy głosowali przeciw zawarciu tej spółki, chcę zaprezentować wątpliwości, które mną kierowały, deklarując jednocześnie, że poszukiwanie nowych sposobów komercjalizacji pewnych działań Uniwersytetu uważam za wielce wskazane i pilnie potrzebne.

1. W trakcie przedstawiania założeń umowy nie zostały sprecyzowane interesy, oczekiwania i przewidywane korzyści każdego z udziałowców. W szczególności nie sprecyzowano roli i zasady powołania udziałowców fizycznych.

2. Spółka jest współgrą interesów poszczególnych udziałowców. Nie mogła mnie przekonać argumentacja, że UMCS został zaproszony bezinteresownie.

3. Problemem, który musi być wszechstronnie przedyskutowany, jest udział pracowników w spółkach z macierzystą uczelnią. Wydaje się, że powinny zostać opracowane jasne kryteria, co należy do obowiązków pracownika wynikających z faktu zatrudnienia w Uniwersytecie oraz jego uczestnictwa w badaniach węzłowych i grantach, a co może być jego osobistym wkładem.

4. Nie jest dla mnie jasne, kto jest właścicielem lub współwłaścicielem technologii, która będzie wykorzystywana w działalności produkcyjnej spółki (koordynator, UMCS, a może ktoś trzeci?).

5. I jeszcze kwestia szczegółowa. Prezes spółdzielni, dysponujący faktycznie udziałami swojej spółdzielni i własnymi, przy proponowanym podziale kapitału zakładowego będzie posiadał na każdym zebraniu wspólników przewagę ponad 50% głosów, co daje mu nieograniczoną możliwość forsowania swoich koncepcji, np. podziału zysku.

Ponieważ sytuacje, w których Uniwersytet zechce wejść do spółek, będą coraz powszechniejsze, istnieje — moim zdaniem — pilna potrzeba powołania kompetentnej komisji senackiej analizującej wszechstronnie zgłaszane propozycje przed ich skierowaniem na posiedzenie Senatu.

Wiesław A. Kamiński



Rys. L. Jeśmanowicz

Kilka liczb z analizy dr Marii Świętochowskiej

Przykładowo stołówka nr 5. Wydano tu w 1990 r. 29 572 posiłki abonamentowe dla pracowników różnych instytucji, do których UMCS dopłacił ponad 30 mln złotych. Dopłaty do innych żywionych tu grup konsumentów (obiady rodzinne, PCK) nie są możliwe do ustalenia na podstawie istniejącej dokumentacji. Straty poniesione przez UMCS wynikające ze sprzedaży dotowanej produkcji garmazeryjnej w bufetach Akademii Rolniczej wyniosły 94,7 mln zł, łączny deficyt produkcji garmazeryjnej pokryty z budżetu Uniwersytetu zamknął się kwotą ponad 430 mln zł. Zdaniem autorki analizy, rzeczywisty deficyt jest prawie dwukrotnie wyższy i został ukryty przez łączne rozliczanie stołówek i bufetów.

Nowy dyrektor

Został nim mgr Adam Mischczak, absolwent Wydziału Ekonomicznego naszej Uczelni. Studia wyższe ukończył w 1982 r., obroną pracy magisterskiej na temat rynku żywnościowego Lublina. Promotorem pracy był doc. dr hab. Piotr Karpuś. Mgr A. Mischczak objął funkcję zastępcy dyrektora do spraw ekonomicznych. Powierzone mu zostały czasowo obowiązki dyrektora administracyjnego UMCS.

O LEPSZY UNIWERSYTET

ciąg dalszy ze strony 1

też nie znikło. Oceny „dobry dydaktyk” nie mają obiektywnej treści, są dyżurnym stwierdzeniem każdego wniosku awansowego, a wielu pracowników z niechęcią myśli o poddaniu się ocenie studenckiej, jako jednemu z elementów oczywistości.

Mam wiele przykładów, że na większości wydziałów docenia się dydaktykę i nie ma oporów przeciw jej reformowaniu, szczególnie wśród średniej kadry. Należy dążyć do obiektywizacji ocen i nadania im charakteru merytorycznego. Muszą znaleźć się namacalne dowody, że dana osoba ma liczące się osiągnięcia dydaktyczne: przygotowuje interesujące propozycje programowe, pisze skrypty i podręczniki, ustawił nowe ćwiczenia laboratoryjne, pracuje ze studentami, np. w kole naukowym. Opory rzeczywistości budzi poddanie się ocenom studentów. Sądzę jednak, że powinny być one uwzględniane w wyważony sposób i bez sensacji. Możemy skorzystać z doświadczeń uczelni wyższych na Zachodzie, przystosowując je oczywiście do naszych obyczajów i warunków.

Dowartościowanie dobrej dydaktyki nie może sprowadzać się tylko do „dyplomów”. Powinny się z tym łączyć rzeczywiste gratyfikacje, awanse, ale także wymierne korzyści finansowe.

Niestety, nie mam teraz możliwości różnicowania pensji pracowników uniwersytetu w zależności od jakości pracy. Nie tylko w dziedzinie dydaktyki. Sztynny system narzucony przez ministerstwo finansów nie daje mi możliwości indywidualizacji zarobków. A bardzo bym tego chciał i podjąłbym taką odpowiedzialność: równe pensje bez względu na jakość pracy i jej zakres są demoralizujące i demobilizujące. Co więcej, na te tematy nie dyskutuje się. W tej chwili jako jedyny instrument pozostają nagrody. Ale i ich wysokość jest sztywno regulowana ministerialnym „prawem powielczowym”, np. indywidualna nagroda ministra nie może przekroczyć czterech pensji.

Sprawy finansowe, których teraz dotykamy, dominowały na ostatnim posiedzeniu Senatu. Okazało się, że uniwersytet ponosi ogromne straty w sposób nieuzasadniony, dlatego że zawarto niewłaściwie umowy lub np. z powodu nieprzystosowania administracji uniwersyteckiej do działania w nowej rzeczywistości ekonomicznej.

Zdaję sobie sprawę, że bez reorganizacji administracji nie będziemy jako uczelnia sprawnie funkcjonować. Podjęliśmy działania w kierunku reformy zarządzania uniwersytetem, ale przyznaję, że mogą one budzić niedosyt. Nie ukrywam, że są opóźnione, także z czysto humanitarnych względów. Można było postępować konsekwentniej. Deklaruję jednak wolę prowadzenia takiej reformy. Obecnie staramy się pozyskiwać kompetentnych i dynamicznych kandydatów do pracy w administracji, którzy skutecznie pomogą mojej ekipie reformować zarządzanie uczelnią. Naszą uwagę kierujemy na służby finansowe, przed którymi staną szczególnie trudne zadania. A na przeszkodzie stoją znowu gaże, które może zaoferować uniwersytet.

Czy rozwiązaniem tymczasowym nie mogłoby być przyznawanie przez Pana Rektora szczególnie odpowiedzialnym i kompetentnym urzędnikom administracji comiesięcznych nagród w wysokości 2-3 pensji?

Znowu przepisy na to nie pozwalają. Mam nimi związane ręce. To także bardzo hamuje każde nowe rozwiązanie. Niestety, powtórzę to jeszcze raz, nie mam dostatecznej swobody dysponowania środkami w ramach budżetu uczelni.

A może uniwersytet powinien na siebie zacząć zarabiać? Coraz częściej dyskutuje się o komercjalizacji sfery budżetowej. Formy mogą być różnorodne: spółki, fundacje, może wspólne przedsięwzięcia z uczelniami zagranicznymi? Dlaczego uniwersytet nie utworzył np.

dokończenie na stronie 4

Polemika • Polemika • Polemika • Polemika • Polemika

Księżycowy Efeb

Odpowiedź na artykuł "feba" "Narodowy w formie, komunistyczny w treści", zamieszczony w "Gazecie Wyborczej" 12 czerwca 1991 r.

Środowy E[feb] jest zabawnym "młodzieniec, który osiągnął pełnoletność (18 lat), uczącym się sztuki wojennej i przygotowującym się do udziału w życiu społecznym" (*Słownik wyrazów obcych*). Nasz harcownik raczył określić przygotowany przez Komisję Senacką projekt Statutu UMCS jako "narodowy w formie, komunistyczny w treści", mniemając, że przez samo nagromadzenie trefnych epitetów zdemaskuje Tajną Lożę Profesorską oraz spisek Narodowych Komunistów.

Bystrzyca Gate wisi w powietrzu i On to od razu wyczuł, powonienie Ateńczyka jest w znakomitym stanie. Czują nos idzie w parze z elegancją, więc nasz Efeb "umie nie zauważyć". Swoje rozważania od razu krzykliwie puentuje (jest jeszcze słaby w retoryce), pomijając drobniak zupełny: "Ustawę o szkolnictwie wyższym" z 27 września 1990 r., przez Generała podpisaną. A tej to Ustawie musi być podporządkowana wewnętrzna regulacja każdej polskiej uczelni państwowej. Statut tę Ustawę może tylko "naginać" w stronę Hierarchii bądź Niwelacji. Ale bezwzględnie w ramach prawa. Jedni będą optować za feudalizmem, drudzy za rewolucją, ci za dyscypliną, tamci za skrajną tolerancją. Tak zresztą jest w społeczeństwie, i Ty Efebie o tym wiesz.

Tu już przejdę na stopę familiarną, łatwo mi to uczynić, bo Efeb jest ciałem lotnym, do życia same mu inicjały wystarczają. W Ustawie jest bardzo wiele delegacji do uregulowania w Statucie i trzeba je respektować. Nie można rzeczy uchwalonych przez Sejm ominąć. Popatrz Ateńczyku, powściągnąwszy wstręt, kto wchodzi w skład Senatu i Rady Wydziału i spróbuj udowodnić, że magister ma takie same szanse wyboru, jak profesor. Demokratyczne to? A dr hab. Balcerowicz, dr Wojcieszczuk i mgr Bielecki wcale nie muszą pracować na uczelni — czyżby to miały być szczyty kariery? Świat nauki jest inny niż polityki i ekonomii.

Rzuć okiem Efebie (jak Dante wchodzi z Tobą w krąg piekła) na "Ustawę o tytule naukowym i stopniach naukowych" z 12 września 1990 r. Ujrzyś takiego ducha Subordynacji, że się na pewno przestraszysz. Dlaczego nie pójść tropem środowego objawienia, proste to doprawdy wyjście, nie zrobić kroku dalej i nie połamać szczebli. Podobno w armii chińskiej oficera tylko po kroju kieszeni można poznać, bo wojsko to ludowe i wielce demokratyczne. Możesz się Efebie na mnie obrazić i powołać się na młokosowatych marszałków Napoleona, ale ja Ci powiem szczerze, u nas, w Polsce, marszałków za dużo.

Żalisz się, świątły Ateńczyku, że pozostała "feudalna, wielostopniowa i zbiurokratyzowana struktura", a jakże pozostać nie miała? Czyż uniwersytety nie powstawały w Średniowieczu, jak fama czerwona głosi, okrutnym i wielce ciemnym? Twoja formuła jest zresztą żywcem wzięta ze słownikowego repertuaru Licytującej się Demokracji; równie soczyste byłyby "hieny biurokracji" i "szczury feudalizmu".

Podaj Efebie, tylko śmiało poszarżuj i zawstyż przykładami, nazwę choć jednego uniwersytetu, który równocześnie zrezygnował z instytucji, katedr i zakładów. Podaj imię Przodownika w Legionie Demokracji. Gdzież ów Król-Duch? Utożsamileś Efebie komunistów z feudalami, jest w tym zapewne racja, ale dam Ci zadanie: jeśli nawet jakaś uczelnia jest prawie tak "feudalna" jak Uniwersytet Jagielloński (choćby w kwestii stanowisk profesorskich), to czy tym samym jest z definicji "komunistyczna"? Potrzebne to do lekcji "przygotowanie się do udziału w życiu społecznym".

Powróćmy jeszcze do Twego oburzenia, gdy prawiś o "niewzruszonej i zazdrosnej obronie wszystkich możliwych stanowisk i funkcji decyzyjnych". Chyba chodzi Ci Przyjacielu o kierowników zakładów, bo najwyższe władze Uniwersytetu pochodzą z wyboru: Senat, rektorzy, dziekani i po części Rady Wydziałów. A ponadto to nie Ustawa czy Statut winne temu, jeśli coś gdzieś nie tak (a na pewno ze wszystkim dobrze nie jest), lecz w poważnym stopniu niedobre praktyki, z którymi należy walczyć. Statut tylko reguluje to, na co zezwala mu Ustawa; kto wie, czy teraz nie ważniejsze jest nauczenie się korzystania z praw. I Ty o tym wiesz jako "uczący się sztuki wojennej" (że wróć znow do definicji).

Stwierdzasz obecność zła — o którym student wie — ale chcesz go wyegzorcyzmować Słowem. Sądziś Efebie, że Statut Dobrotliwy i jednocześnie Permanentnie Rewolucyjny (cóż za osobliwy mariaż) samym tchnieniem przerobi wszystkich na demokratów. Myślisz, że Dekret, przepraszam Statut, podyktuje rzeczywistości, jak ma być? Statut — młotem na czarownice i narzędziem czystki? Jakoż mi się to rozumowanie kojarzy z ideologiami, które wymienileś w tytule i z których uczyniłeś obsesyjne narzędzie pomiaru. To lewicowa choroba dziecięcia wieku. Ostatecznie prowadzi to do przekonania, że w słusznej sprawie trzeba wytepić wszystkie pluskwy i pasożyty (na "p" jak profesor) i że jest to nawet nakaz historii, zwłaszcza po czerwcowych wyborach.

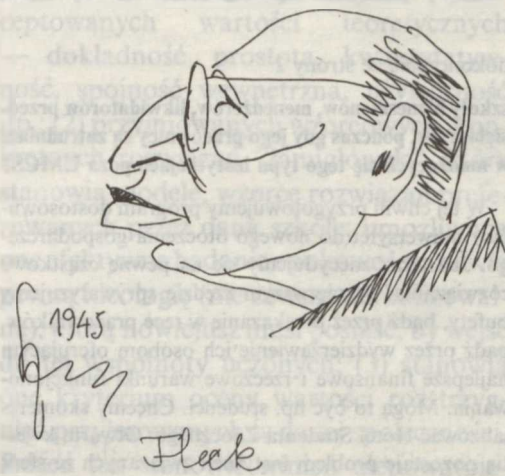
Nawiasem mówiąc, odpowiem na pytanie "Co się zdarzyło w Polsce 4 czerwca 1989 roku?". Mam wrażenie, że niestety niewiele, skoro obowiązuje nas Konstytucja z 1952 r. W tym jednak nie mogę się połapać, dlaczego finał okrągłostołowego kompromisu służy Ci akurat, Przyjacielu, do rewolucyjnego napominania. Jeśli jakiś "kalendarz burz w państwie" jest przed nami, to grzechem może okazać się każda postawa do boju kastowego wzywająca. Tym bardziej, że w modzie są teraz "wojny branżowe", do których społeczeństwo ma różny stosunek. Nie sądzę, że jakiś odłam społeczności Uniwersytetu ma monopol na rację. Dyskusja, która odbyła się 11 czerwca na Wydziale Humanistycznym, uwidoczniała rozrzut poglądów w sprawie Statutu. Naprawdę jest wiele różnych racji, naprawdę mamy problemy i naprawdę jako środowisko akademickie się szamocemy. Nie omija nas kryzys. I dlatego może warto mieć solidną regulację spraw uczelni.

A propos, zapomniałeś Efebie dodać (czyżbyś nie był doinformowany), że w Uniwersytecie powstał społeczny projekt Statutu (przewidujący istnienie instytutów i katedr!), również zgodny z Ustawą, rzeczywiście bardziej demokratyczny, co w nauce oznacza niekoniecznie lepszy. Doceniam ten Statut, jakkolwiek według mnie jest on niwelatorski, ale — deklaruje się jasno — wolę pracować w warunkach stwarzanych przez propozycje Komisji Senackiej. Naturalnie jest to kwestia sumienia i przekonania każdego spośród zabierających głos. O ostatecznym kształcie Statutu przesądzi Senat, te kompetencje daje mu Ustawa (po uwzględnieniu opinii związków zawodowych). Rozumiem Efebie, że wzdrgasz się na samą nazwę "Senat", wolałbyś chyba Juwenalia.

Dalej, niestety, na grunt konkretnych przejść nie mogę, by odpowiedź Ateńczyka demokraci przykrótka była, choć natarczywa. Zapewne chodziło o to, by Echu odpowiednie dać słowo. Pozdrawiam Efeba i na Uniwersytet zapraszam, by wchłonął jego mroczną, feudalną, okrutną atmosferę. Gdyby wcześniej mógł wyczuć te czerwone opary, pewnie nie przepuściłby komisantom od Statutu. Ale chyba nic nie wiedział, wiadomo, tak działają spiski, taka ich natura, że prawdziwy demokraci o wszystkim na końcu się dowiaduje.

*dr hab. Krzysztof Stępnik
członek senackiej Komisji Statutowej*

Tekst ten (w pierwszej wersji redakcyjnej), złożony do "Gazety Wyborczej" 12 czerwca, tj. w "dniu Efeba", po dwóch godzinach został odrzucony.



Rys. L. Jeśmanowicz

Mieczysław Buczyński

Czy macie sławistykę?

Takie pytanie zadają często goście z uniwersytetów zachodnich, zainteresowani strukturą naszej Uczelni. I nic dziwnego. W Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Francji, a zwłaszcza krajach środkowoeuropejskich (Szwecja, Dania, Niemcy, Włochy, Austria), trudno by było znaleźć uniwersytet, nawet mały (jak np. w Bambergu w Niemczech), który nie posiada sławistyki.

Miałem okazję w ciągu 10 dni (5-15 maja br.) zwiedzić trzy, niewielkie jak na polskie stosunki, uniwersytety południowoaustriackie w Klagenfurcie, Salzburgu i Innsbrucku. Austria to kraj doskonale zorganizowany, nauczanie i studiowanie łączy się tam ściśle z codziennymi potrzebami i praktyką. W każdym z trzech wymienionych uniwersytetów jest zatem filologia rosyjska jako kierunek studiów i fakt ten nie zależy od zmian ideologicznych czy politycznych; nawet uczniowie szkół austriackich wszystkich typów mają do wyboru, obok trzech języków zachodnioeuropejskich (angielskiego, francuskiego i włoskiego), język rosyjski. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że jest to „język światowy” używany na konferencjach i w turystyce; Związek Radziecki jest dużym krajem i współpraca z nim (zwłaszcza gospodarcza) zawsze będzie się w Austrii liczyła.

Drugie miejsce po rusycystyce zajmuje bułgarystyka, rozwijana jako kierunek studiów w Salzburgu. Język polski może się poszczycić lektoratami w Salzburgu i Innsbrucku, przy czym do pensum lektora wlicza się nie tylko zajęcia dla studentów sławistyki, ale także dla wszystkich grup, kwalifikowanych u nas jako fakultatywne: studentów z wszystkich innych kierunków, chętnych do nauczania się polskiego, a nawet osób spoza uniwersytetu (dzieci tamtejszej Polonii, słuchaczy Mozarteum).

Drugą podstawą organizowania filologii słowiańskiej stanowi w Austrii powszechnie uznawana konieczność nauczania języków mniejszości narodowych i państw sąsiednich. Karyntia to kraj dwujęzyczny: Słoweńcy posiadają tu swoje szkoły, gazety, organizacje. W Klagenfurcie słowenistyka jest zatem kierunkiem podstawowym. Kształci nauczycieli dla szkół słoweniskich (bez dyplomu) i specjalistów z zakresu tej filologii (z dyplomem). Nadto lektorat języka słoweniskiego mają wszyscy chętni studenci z innych kierunków. Mniej jest w Austrii Chorwatów, ale Chorwacja to kraina blisko położona, dlatego serbokroatytyka nauczana jest, jako kierunek studiów, w Klagenfurcie i Innsbrucku.

Oczywiście, dydaktyce na omówionych filologiach słowiańskich (rosyjskiej, bułgarskiej, słoweniskiej i serbsko-chorwackiej) towarzyszy utrzymywanie odpowiedniej kadry naukowo-dydaktycznej, rozwijanie badań naukowych w tych dziedzinach oraz wymiana międzynarodowa.

ciąg dalszy na stronie 11

O LEPSZY UNIWERSYTET

dokończenie ze strony 2

szkoły biznesmenów, menedżerów, likwidatorów przedsiębiorstw, podczas gdy jego pracownicy są zatrudniani w mnożących się tego typu instytucjach poza UMCS?

W tej chwili przygotowujemy program dostosowujący uniwersytet do nowego otoczenia gospodarczego. Już teraz zdecydujemy się na pewne cząstkowe rozwiązania. W pierwszym rzędzie sprywatyzujemy bufety, bądź przez przekazanie w ręce pracowników, bądź przez wydzierżawienie ich osobom oferującym najlepsze finansowe i rzeczowe warunki funkcjonowania. Mogą to być np. studenci. Chcemy skomercjalizować Hotel Studenta Zaocznego. Otwartą kwestią pozostaje problem instytucji związanych ze sferą społeczną, akademickimi, stołówkami. Najpilniejszą potrzebą jest racjonalizacja zatrudnienia w tych jednostkach. Nie można dalej tolerować sytuacji, w której przy znacznym spadku liczby wydawanych posiłków zatrudnienie prawie nie zmniejsza się. Chcielibyśmy rozpocząć nowy rok z takimi rozwiązaniami tych problemów, które stworzą szansę, że przynajmniej uczelnia nie będzie dopłacać. Zastrzegam się, że propozycje pozostają jeszcze w sferze studiów i dopiero w ciągu najbliższych tygodni zostaną sprecyzowane.

Nie możemy w tym miejscu rozmowy uniknąć tematu tabu, tematu wywołującego emocje wśród studentów. Chodzi o odpłatność za studia.

Na ostatnim posiedzeniu Senat podjął decyzję o odpłatności za studia podyplomowe. Rozważa się odpłatność za niektóre studia zaoczne. Generalnie nie decydujemy się na wprowadzenie czesnego w nadchodzącym roku akademickim. Może ewentualnie zasadę odpłatności powinno się wprowadzić dla tych, którzy znaleźli się poza limitem miejsc przyznanych danemu kierunkowi i byłiby gotowi finansować swoją edukację. Nie wykluczam też odpłatności za repetowanie semestru. Wszystkie te pomysły są jednak dalekie od konkretyzacji i z pewnością dyskusja nad nimi znacznie się spóźni na nadchodzącym roku akademickim. Poza tym należy się spodziewać silnego oporu studentów i ich organizacji. Komerccjalizacji studiów na dłuższą metę nie da się uniknąć, ale sposoby jej przeprowadzenia muszą być dogłębnie przeanalizowane.

Przemiany planowane i już dokonujące się wyznaczają miejsce naszego uniwersytetu w regionie i w kraju. Jak — zdaniem Pana Rektora — wypada porównanie naszej uczelni z innymi polskimi uniwersytetami?

Dokonanie takiego rankingu jest trudne bez szczegółowych danych porównawczych. Myślę jednak, że mieścimy się w grupie średnich uniwersytetów polskich. W niektórych dziedzinach, np. w liczbie kształconych studentów, należymy do czołówki. Nie ukrywam, że ten ostatni aspekt miał i negatywne dla uniwersytetu skutki. Nadmierne obłożenie dydaktyką szczególnie wydziałów kadrowo słabszych hamowało właściwy rozwój kadry, a i poziom kształcenia absolwentów pozostawiał czasami wiele do życzenia. W dziedzinie badań naukowych też należymy do „średniaków”, jakkolwiek na poszczególnych wydziałach sytuacja jest zróżnicowana. Ale i tu, jeśli idzie o patenty — przodowaliśmy. Moda na łączenie nauki z praktyką nie wychodziła na dobre badania. Stąd nasz zamiar położenia mocniejszych akcentów na badania podstawowe. Chwały nie przysporzą nam dziesiątki, czasem wątpliwej jakości, patentów, ale raczej uczeni i zespoły naukowe uprawiające badania na poziomie światowym, europejskim, publikacje w czasopiśmie o ustalonej renomie międzynarodowej, kontakty i rzeczywista współpraca naukowa, liczne zaproszenia naszych pracowników jako wykładowców na zagraniczne uczelnie. Obecna reforma systemu finansowania badań poprzez konkursy projektów może ułatwić kierownictwu uczelni i poszczegól-

nym badaczom skonfrontowanie naszych lokalnych ocen z bardziej obiektywną i niezależną oceną ekspertów Komitetu Badań Naukowych. Ważną rolę w podtrzymaniu i rozwijaniu badań podstawowych — przy ich obiektywnej wysokiej kapitałochłonności i dziurawym budżecie państwa — odegrać powinna szeroka współpraca z zagranicznymi ośrodkami naukowymi. Musi ona jednak mieć formę rzeczywistych, obustronnie przynoszących korzyści, badań. Jest to tylko wtedy możliwe, gdy my, jako partner, w takich badaniach potrafimy zaoferować interesującą tematykę i obiektywnie wartościowe osiągnięcia.

Ranga i jakość badań to nie tylko współpraca z zagranicą. To także odbudowa autentycznej krytyki naukowej wewnątrz uczelni, świadomość odpowiedzialnego i skutecznie celowego rozdzielania skromnych środków będących w dyspozycji władz rektorskich. Rozdzielanie po równo, wynikające z listy „dusz” w zespole naukowym, jest w istocie marnotrawieniem pieniędzy i podtrzymywaniem wygórowanych i bez uzasadnienia często wyobrażeń o wyjątkowości prowadzonych „badań”. Potrzebna tu precyzyjna koncepcja — mówiąc brutalnie — komu dawać a komu nie! Jakie kierunki chronić w tych trudnych czasach, by stały się podstawą przyszłej ekspansji uniwersytetu?

Zacznę od tego, że proponujemy przeniesienie ciężaru decyzji na wydziały. Tam są merytoryczne informacje potrzebne do podjęcia takich decyzji. Odstąpimy od praktyki przydzielania środków finansowych na podstawie liczebności zespołów badawczych. Kryteria przydziału muszą być oparte na sformułowanych programach badawczych, do czego nie jesteśmy przyzwyczajeni. Wielu uważa, że są wspaniali i tylko na podstawie tej opinii powinni dostawać środki na badania. Pieniądze na badania własne będą rozdzielane tylko na podstawie projektów, których wykonanie później zostanie ponownie ocenione.

To będą szczegółowe decyzje. Czy władze uczelni mają równoległe plan strategiczny? Jak dzielić pieniądze między humanistykę a przyrodznawstwo, czy preferować kształcenie nauczycieli, a może skierować środki na nowe badania interdyscyplinarne, np. badania nad ochroną środowiska z dużym w nich programem aplikacyjnym?

W ramach tych możliwości, które mamy, chcemy dać priorytet badaniom związanym z polityką wschodnią, z zagadnieniami wielonarodowego pogranicza, na którego obszarze znajduje się nasz uniwersytet, a jego dorobek i szerzej dorobek naszego ośrodka akademickiego jest w tej dziedzinie zauważalny. Centrum takich badań mogłoby się rozwijać we współpracy z wieloma uczelniami Ukrainy, Litwy, Białorusi... Wspólne badania mogłyby być poświęcone np. problematyce ochrony środowiska, pojmowanej szeroko, interdyscyplinarnie, z włączeniem biologów, gleboznawców, specjalistów od ochrony wód, chemików... Podobne interdyscyplinarne badania mogłyby dotyczyć wspólnego dziedzictwa, różnych zjawisk kulturowych naszego pogranicza. Rozmawiamy w czasie konferencji odbywającej się w Lublinie, która jest jednym z pierwszych kroków w takim kierunku.

Mówiąc o tych planach nie możemy ominąć tematu, który często powraca w rozmowach towarzyskich z kolegami z Akademii Medycznej i Rolniczej. Dyskutuje się o tym także w bardziej formalnych gronach. To ewentualność powrotu obu akademii na uniwersytet.

Chcę potwierdzić, że te dyskusje mają dotychczas wyłącznie charakter nieformalny. Jako władze uczelni nie podejmowaliśmy tego tematu, inni rektorzy także nie wysuwali tego rodzaju propozycji. Sprawa nie jest zresztą prosta. Na przykład w Krakowie rozmowy prowadzone są od kilku lat, a rozwiązań ostatecznych nie ma. Nie mogą bowiem tu decydować względy ambicjonalne czy partykularne. Wydaje mi się, że

obecnie nie jesteśmy przygotowani do podjęcia takich rozmów. Może ten wywiad zapoczątkuje merytoryczną dyskusję w różnych ciałach uniwersytetu i zainteresowanych uczelni.

Rozmawiamy w czasie przygotowań do egzaminów wstępnych. Znowu duża część kandydatów odejdzie od bramy uczelni. Wszyscy wiemy doskonale, jak mało kształcą się młodzieży w Polsce. To już nie problem porównywania się z krajami bogatego Zachodu. Porównanie z wieloma tzw. krajami Trzeciego Świata wypada dla nas kompromitująco. Czy nie pora szerzej otworzyć wrota uniwersytetu chcącym u nas studiować?

Na szerokie otwarcie drzwi w tym roku nie możemy sobie jeszcze pozwolić. Wymagałoby to wprowadzenia wielu reform, o których rozmawialiśmy, a które jeszcze znajdują się w sferze zamierzeń i planów. Brak jest też konkretnych rozwiązań legislacyjnych. Tym niemniej niektóre kierunki prowadzą np. nabór ekspermentalny (chemia). Będę dążył do takiej praktyki komisji kwalifikacyjnych, by wszyscy, którzy zdali egzaminy dobrze, ale nie zmieścili się w limicie przyjęć, mogli zostać naszymi studentami. Po egzaminach będziemy wiedzieć, jak wielka to będzie grupa. Oczywiście, nie jest to możliwe na kierunkach, gdzie laboratoria i pracownie ograniczają bezlimitowy system przyjęć. Obecne warunki lokalowe także wykluczają śmielsze decyzje otwarcia drzwi uczelni dla młodzieży. Wynajem pomieszczeń kosztuje krocie, a władze administracyjne miasta w morzu innych potrzeb nie widzą możliwości przyjęcia z pomocą uczelni. Brak środków ogranicza nasze plany związane z przejęciem terenów wojskowych. Zastanawiamy się także nad redystrybucją pomieszczeń wewnątrz uniwersytetu. Na razie apelujemy do dziekanów z prośbą o udostępnianie nie wykorzystanych pomieszczeń dydaktycznych.

Na zakończenie chciałbym choć trochę przybliżyć człowieka, który widziany z oddalenia piętnastego piętra nabiera cech „onych”. Obecnie w kręgach władzy namiętnie grywa się w piłkę nożną. Czy w razie przyjazdu do Lublina drużyny premiera Bieleckiego możemy liczyć na Pana Rektora?

Mody na piłkę nożną przychodzą i odchodzą — niekoniecznie wraz z premierami! Myślę, że w ekipie rektorskiej znalazłbym dobrych graczy i nie ukrywam, że chciałbym wygrać. A poza tym mam swoje małe hobby. Mam kilka uli i bardzo lubię „przy pszczołach chodzić” w każdej wolnej chwili. A jeśli mi jeszcze czasu starczy, pochłania mnie historia współczesna i literatura. Obowiązki rektorskie skutecznie jednak w konkurencji o czas wygrywają.

CO SIĘ STUDIJE NAJTRUDNIEJ?

Spśród osób, które rozpoczęły studia w 1985 r. na poszczególnych Wydziałach, w 1990 r. ukończyło je:

Wydział	Przyjęci 1985 r.	Ukończyli 1990 r.	Procent
Humanistyczny	565	351	62,1
Ped. i Psych.	430	322	74,8
BiNoZ	279	222	79,5
Matemat.—Fiz.	213	114	53,5
Chemii	80	53	66,2
Ekonomii	341	259	75,9
Prawa i Administr. Filoz. i Socjol.	410 30	305 8	74,5 26,6
Inst. Nauk Polit.	53	27	50,9
Inst. Wych. Artyst.	130	101	77,6
FILIA W RZESZOWIE Prawo i Administr.	393	279	70,9
Ekonomiā	—	—	—

Sporządziła Anna Mazur.

Czy w UMCS istnieją „szkoły naukowe”?

Zbysław Muszyński

Siedem cech głównych szkoły naukowej

Nauka jest aktywnością społeczną. Na bezludnej wyspie można uprawiać sztukę, technikę, ale nie naukę. Wspólnoty uczonych przyjmują różne formy i są tworzone na różnych podstawach, powstają zaś jako rezultat więzi formalnych lub nieformalnych. Szczególną rolę odgrywają wspólnoty o charakterze nieformalnym. Do takich należą m.in. zarówno niewidzialne uniwersytety (*invisible college*), jak i szkoły naukowe. Pojęcie niewidzialnych uniwersytetów nawiązuje do angielskiej tradycji *Royal Society* i jest użyteczne przy krytyce funkcjonowania, systemu wartości, jakości autorytetów uniwersytetów „widzialnych”. Jest to wspólnota o dużym rozproszeniu geograficznym i merytorycznym, pozostająca jednak w stałym kontakcie poprzez opiniowanie, recenzowanie wyników prac, wartości instytucji.

Szkoła naukowa, podobnie jak niewidzialne uniwersytety, jest wspólnotą uczonych tworzoną spontanicznie, nieformalnie w tym sensie, że nie można zadeklarować ani zadekretować jej powstania. Należy do rzadziej tworzących się wspólnot i ma również duże znaczenie dla rozwoju nauki. Uważa się ją za zjawisko przede wszystkim socjologiczne.

Trudny jest adekwatny opis samej instytucji społecznej szkoły naukowej oraz warunków jej powstania. Podobnie trudne jest podanie kryteriów uznania jakiejś wspólnoty za szkołę naukową.

Opisu tego zjawiska dokonuje się najczęściej na podstawie następujących czynników (bez hierarchii ich ważności).

I. Genealogia — powstanie i rozwój szkoły ustalane są na podstawie relacji „mistrz i uczniowie”. Czasami następuje zmiana tradycji z: „uczeń mistrza” na: „uczeń szkoły”. (1) Szkoła ma zazwyczaj mistrza o wybitnej osobowości. Jest to osobowość stanowiąca autorytet naukowy, tworzący wspólnotę poprzez narzucenie jej kanonu poglądów merytorycznych bądź też jest to osobowość o wybitnych zdolnościach organizacyjnych, umożliwiających stworzenie właściwych warunków pracy poprzez jej organizację, usuwanie barier biurokratycznych czy finansowych. W obu przypadkach potrzebne są umiejętności współpracy i oddziaływania na zespoły ludzi. (2) Liczba bezpośrednich wychowanków mistrza nie przekracza zazwyczaj kilkunastu, podobnie jak liczba wychowanków pośrednich. (Oczywiście oddziaływanie szkoły jest zawsze dużo większe, lecz tutaj chodzi o jej genealogię). Być

może jest to związane z faktem, że takie grupy sięgają granic sprawności organizacyjnej, możliwości wzajemnego kontaktowania się, bezpośredniego poznawania roboczych wyników prac.

II. Czas — szkoła jest zjawiskiem ciągłym, trwa w określonym czasie. Można zauważyć pewne etapy rozwoju szkoły naukowej: (1) doboru i kształcenia uczniów; (2) formowania się szkoły (wspólnego rdzenia ideowego lub metodologicznego); (3) rozkwitu, uznania zewnętrznego, ważnych rezultatów; (4) rozproszenia geograficznego lub zmierzchu szkoły.

III. Miejsce — jest ono czynnikiem, od którego szkoła bierze nazwę (*kopenhaska, krakowska, polska* itd.). Czasami to miejsce w danym czasie jest jednym z czynników sprzyjających powstaniu wspólnoty o określonym charakterze.

IV. Samoświadomość — członkowie danej szkoły mają świadomość swej jedności i poczucie odrębności od przedstawicieli innych orientacji w danej dyscyplinie. Świadomość ta wpływa mobilizująco na podejmowanie wspólnych zadań badawczych i organizacyjnych. Wynika ona z: (1) podobnego wykształcenia (a właściwie wtajemniczenia) zawodowego pod kierunkiem mistrza; (2) pozostawania pod wpływem tego samego zestawu „idei centralnych”; (3) korzystania z tej samej literatury, badania tego samego przedmiotu, podzielenia określonego sądu o wartościach naukowych; (4) uczestniczenia w tym samym życiu naukowym (konferencje naukowe, publikowanie w tych samych pismach, cytowanie wzajemne prac, uczestniczenie w dyskusjach i naradach o charakterze naukowo-towarzyskim, wymienianie informacji o pracach „w toku” — preprinty, listy). Podkreślić należy rolę odpowiedniej autoreklamy czy autopropagandy. Uzasadnione są one przekonaniem o ważności takiej grupy w życiu naukowym, co z kolei ma wpływ na przekonanie o wkładzie grupy do dorobku danej dyscypliny.

V. Rdzeń ideowy — przedstawiciele szkoły dzielą pewien wspólny rdzeń ideowy, stanowiący istotę przyjmowanych założeń teoretycznych. Założenia te dotyczą: (1) akceptacji pewnych praw (w naukach zmatematyzowanych — praw symbolicznych); (2) przekonań metafizycznych co do istnienia obiektów badanych (pola sił, atomów, gatunków, praw historii itp.), ponieważ uczeni dysponują modelami rzeczywistości (świadomie lub nie), a mają przekonanie, że opisują rzeczywistość: modele takie pełnią rolę wartościującą — umożliwiają ocenę rozwiązań oraz funkcję heurystyczną.

VI. Rdzeń metodologiczny — uczestnicy danej szkoły oprócz założeń teoretycznych mogą przyjmować wspólnie podzielane za-

łożenia metodologiczne. Są one również ważne, a czasami tylko one stanowią wspólną część założeń szkoły. Dotyczą: (1) akceptowanych wartości teoretycznych — dokładność, prostota, kwantytatywność, spójność wewnętrzna, użyteczność itp.; (2) przyjmowanych wzorcowych, konkretnych rozwiązań „łamigłówek”, które stanowią modele, wzorce rozwiązań preferowanych przez daną szkołę; umożliwiają one efektywne badanie naukowe i stanowią pewną ideologię (nie zawsze werbalizowaną), którą nowicjusz musi posiadać, by wejść do tej wspólnoty uczonych; (3) stanowią one kryterium oceny wartości rozstrzygnięć przyjmowanych w danej społeczności. Rdzeń ten stanowić winien niepowątpiewalną podstawę uprawiania nauki w ramach danej szkoły a nawet paradygmatu.

VII. Pisma, style i światopogląd — oprócz dotychczas wyliczonych, na ukształtowanie się szkoły oddziałują dodatkowe czynniki, takie jak: (1) możliwość wydawania „własnego” pisma; (2) posługiwanie się własnym językiem, rozpoznawalnym stylem; (3) podzielenie przez członków danej szkoły pewnych ogólnych założeń światopoglądowych (*lewicowość, pacyfizm, liberalizm, antyirracjonalizm* itp.); (4) czasami wytworzenie atmosfery wzajemnej życzliwości i bliskich kontaktów towarzyskich.

Czym jest zatem szkoła naukowa? Jakie jest znaczenie terminu szkoła naukowa? Ustalenia tego dokonać można, podobnie jak w większości przypadków tego typu terminów, na dwa przynajmniej sposoby. (1) Sposób klasyczny polega na wyliczeniu cech koniecznych i wystarczających przysługujących każdemu desygnatowi danego terminu. Byłyby to np. wyliczone tu cechy szkoły naukowej. Jednak ze względu na praktyczne kłopoty z realizacją tego zalecenia współcześnie postępuje się zgodnie z drugim sposobem. (2) Polega on na odwołaniu się do obiektu istniejącego lub (skonstruowanego pojęciowo) będącego prototypowym, stereotypowym lub paradygmatycznym desygnatem definiowanego terminu. Obiekt taki posiada wyliczone cechy (nie będące cechami koniecznymi i wystarczającymi) w stopniu maksymalnym, a inne obiekty, będące desygnatami danego terminu, dzielają ten zestaw cech w różnym stopniu, ustalonym odpowiednią relacją podobieństwa do obiektu paradygmatycznego wraz z możliwością braku niektórych cech.

Takimi paradygmatycznymi obiektami w przypadku definiowania terminu szkoła filozoficzna mogą być np. takie szkoły, jak: w filozofii — szkoła *Lwowsko-Warszawska*, w fizyce — szkoła *kopenhaska N. Bohra*, w matematyce — polska szkoła matematyki, w historii — szkoła *krakowska* itp. Nie ma wątpliwości, że są to szkoły naukowe. Wszelka inna zaś grupa ludzi, stanowiąc szkołę naukową, musi pozostawać w jakiejś relacji podobieństwa (pokrewieństwa) do szkoły wybranej za prototypową, dzielając w różnym stopniu cechy wyróżnione przy jej opisie.

Od Redakcji:

Testem tym otwieramy dyskusję środowiskową. Prosimy wszystkich pracowników, czujących się twórcami i uczestnikami „szkół naukowych” o przedstawienie na łamach WU ich historii i programów.

NAUKA I UNIWERSYTET W PROGRAMACH PARTII POLITYCZNYCH

Redakcja zwróciła się do członków partii politycznych, pracowników Uniwersytetu z prośbą o wypowiedź na temat zawarty w tytule. Pierwsze głosy publikujemy. Przedstawiciele innych partii prosimy o wypowiedzi w następnych numerach. Wybory za progiem!

Wiesław A. Kamiński

Kilka myśli o przemianach strukturalno-finansowych

Wszystkie dziedziny życia wokół uniwersytetu zmieniają się gwałtownie. Trzeba przyznać, że zmiany te dotarły i na Uczelnię — choć nie bez irytacji od czasu do czasu konstatuję, jak są one powierzchowne. Nie chcę wypowiadać się w tym krótkim z konieczności tekście na temat generalistów — sądzę, że są one oczywiste (choć i nad nimi warto chyba podyskutować). Moich kilka uwag dotyczyć będzie struktury, organizacji i finansów uczelni, a więc sfer, które — chociaż decydująco żywotne dla Uniwersytetu — nie zostały poddane reformie w wystarczającym zakresie. Co więcej, społeczności akademickiej nie przedstawiono koncepcji takich zmian.

Truizmem jest stwierdzenie, że w przemianach największy opór napotyka reformowanie życia ekonomicznego. Łatwo zmienić poglądy, orły i sztandary, a znacznie trudniej organizować gospodarkę na zdrowych podstawach. A wbrew pozorom (ministerstwo sypnęło groszem i wystarczy znowu zająć się podziałem) nie mamy dużo czasu! Hasłem dnia staje się komercjalizacja sfery budżetowej dokonana od środka. Jeżeli jej sami nie zainicjujemy i nie przeprowadzimy, kuracji zafundowanej przez innych możemy nie przeżyć. (Nie chcę powtarzać tu epitetów padających z ust robotniczych delegatów na niedawnym spotkaniu z min. Januszem Lewandowskim w Fabryce Samochodów pod adresem pozeraczy dochodów państwa pochodzących w lwiej części z „krwawej daniny” zakładów przemysłowych).

Analiza działalności stołówek i bufetów wykonana przez dr Marię Świętochowską dobitnie pokazuje, jak głęboko dotychczasowa struktura organizacyjna, administracyjna i finansowa Uniwersytetu jest chora. Straty idące w setki milionów złotych nie są przyczyną niczych złych snów. Na Uczelni nie analizuje się na bieżąco kosztów działalności poszczególnych jednostek i agend; zawarte są wadliwe umowy dotyczące rozliczeń między uniwersytetem a innymi uczelniami środowiska itd. Reorganizacja administracji i zarządzania jest więc pilną koniecznością. I nie ma to nic wspólnego z nawoływaniem do zwalniania pracowników administracji. Nadchodząca rzeczywistość gospodarcza wymaga raczej zastąpienia wielu z istniejących zespołów, stanowisk, grup czy pionów nowymi, przydatnymi w zmienionych warunkach działania uniwersytetu.

Jednocześnie konieczne są rozsądne przekształcenia własnościowe. Życzenie, że dalej będziemy miękko łądować na dotacjach budżetowych, coraz wyraźniej należy do kategorii pobożnych. Uczelnia powinna więc pozbyć się dużej części infrastruktury związanej z obsługą domów studenckich, stołówek, bufetów. Należy pomyśleć o komercjalizacji obsługi techniczno-remontowej i transportu. Służby takie powinny stać się względnie niezależne (w drodze dzierżaw, agencji itp.) lub wyodrębnić się w samodzielne przedsiębiorstwa obsługi uniwersytetu (a może i całego środowiska akademickiego Lublina). Finansowanie tych wszystkich jednostek ze wspólnego „worka bez dna” zaowocowało marnotrawstwem i nieefektywnością, ale także mentalnością przewrotnie pojmowanej wspólnoty interesów uczelni i pracownika, pozwalającej traktować uczelniane jak swoje. (By nie być gołosłownym: przed kilku dniami widziałem wynoszenie

z jednego z gmachów uniwersytetu materiałów budowlanych w obecności osób nadzorujących służby techniczne). Nie należy się ludzić, że w takich przypadkach pomogą wzmoczone kontrole i zastrzeżenia nadzór. Zdrowe ekonomiczne podstawy działania tych jednostek są skuteczną i jedyną drogą przywrócenia szacunku i dla mienia prywatnego, i poszanowania własności uniwersytetu.

Wiele z jednostek uniwersyteckich może poprzez rozszerzenie profilu swojej działalności przynosić dochód lub przynajmniej częściowo się finansować. Dobrym przykładem może być Wydawnictwo i drukarnia, które łatwo mogą podjąć działalność komercyjną. Nie jest trudno sobie wyobrazić taką sytuację, w której jeden bestseller zarobi na inne deficytowe druki. Okazją może być przyznawany Tomaso Venclovi doktorat honorowy, ale są do pomyślenia i inne przedsięwzięcia. (Wtedy zapewne głos profesora Śladkowskiego na posiedzeniu Senatu nie musiałby brzmieć tak dramatycznie). Uczelnia jest właścicielką patentów i technologii, które w połączeniu z prywatnym kapitałem mogą się stać zaczynem wielu nowych inicjatyw. Ale i w tym przypadku potrzebna jest nasza aktywność: reklama, poszukiwanie partnerów z kapitałem, złożenie naszych ofert do krajowego i międzynarodowych informatorów biznesowych itd. Czekanie na bezinteresownych „dobrodziejów” jest najgorszą metodą robienia interesów.

Nie uciekniemy też przed problemem komercjalizacji studiów. Sądzę, że i w interesie uczelni, i w interesie studentów leży jak najwcześniejsze podjęcie dyskusji nad tym problemem. Odejście od iluzji, że uczelnia musi każdemu studiującemu zapewnić bezpłatne nieograniczone możliwości rozwijania swojej osobowości i kwalifikacji oraz że każdy studiujący musi otrzymać gwarancje zabezpieczenia materialnego od państwa w czasach, gdy coraz liczniejsze uczelnie rezygnują z egzaminów wstępnych a budżetowi brakuje pieniędzy, jest nakazem chwili. Nie chcę w tym tekście formułować ogólnych rozwiązań, ale sądzę, że już teraz niezależnie od przyszłych decyzji ministerialnych czy ustawowych moglibyśmy wprowadzić pewne nowe zasady. Może to być np. odpłatność za powtarzany semestr, lub za edukację studenta wykraczającą poza program (zdobywanie dodatkowych uprawnień i kwalifikacji). Ponoszenie częściowych ciężarów finansowych będzie przyzwycażać studentów do odpowiedzialności za kształt i kierunek swojej edukacji. Niech mają świadomość inwestycji we własną przyszłość. A jeżeli ktoś chce sobie studiować jedynie dla frajdy, nie zmuszajmy innych do ponoszenia kosztów tej zabawy.

I jeszcze jeden konkretny pomysł. Wielokrotnie słyszałem, że wszelkie reformy hamuje brak dobrych kandydatów na różne odpowiedzialne stanowiska na uczelni. Moja recepta jest następująca: trzeba zaproponować studentom kończącym wydziały humanistyczne i społeczne administracyjne kariery uniwersyteckie. Krokiem do tego powinny być stypendia (np. w ramach TEMPUS) przeznaczone tylko i wyłącznie na poznanie struktury organizacyjnej, sposobów finansowania i zarządzania zagranicznych uczelni i ośrodków akademickich: Po powrocie tak przeszkolonej kilkunastoosobowej grupy nie powinno być trudności z wyłonieniem kandydatów na czołowe stanowiska administracyjne, np. dyrektora (może na początek wice-) administracyjnego. Pod warunkiem godziwej gaży. (Nawet wyższej od profesorskiej! Jestem bowiem przekonany, że ani wszyscy profesorowie — przepraszam za szarganie stanowiska, ale to tylko przykład — nie muszą zarabiać po równo, ani sprawny i bardzo potrzebny uczelni menedżer nie musi mieć pensji mniejszej niż — znowu przepraszam — rektor. Jeżeli ktoś czułby się pokrzywdzony, jedyną odpowiedzią powinno być zaproponowanie mu zajęcia takiego stanowiska).

(Autor jest członkiem Kongresu Liberalno-Demokratycznego).

Antoni Krawczyk

Wobec nauki i wyższych uczelni

Polskie Stronnictwo Ludowe, zaledwie rok istniejące w obecnej strukturze organizacyjnej, nie wypracowało propozycji w sprawie funkcjonowania nauki i wyższych uczelni w naszym kraju, z wyjątkiem ogólnej deklaracji udzielania wszechstronnego poparcia dla jej rozwoju. Konsultacje z członkami byłej komisji nauki przy NK ZSL oraz nauczycielami akademickimi, będącymi członkami tej organizacji, pozwalają jednak sformułować pewne stanowisko.

PSL akcentuje, iż nauka jest transmisją postępu cywilizacyjnego i kulturalnego. Nie wolno więc na niej oszczędzać, nawet w warunkach pogłębiającej się biedy. Może ona zarabiać na swoje utrzymanie, ale generalnie rzecz biorąc winna być finansowana w wystarczającym stopniu z budżetu państwa.

Do rozwoju nauki nieodzowne są kontakty zagraniczne, wymiana naukowa, wpływ obcej literatury oraz szybkie rozpowszechnianie i wdrażanie uzyskanych osiągnięć.

W warunkach skromnych możliwości finansowych należy szczególnie wspierać dyscypliny, które prowadzą zaawansowane badania i rokoją w niedługim czasie ich zakończenie oraz wymagające małych nakładów pieniężnych, jak nauki humanistyczne. Dla pozyskania najbardziej przydatnych pracowników naukowych należy stworzyć zachęcające warunki materialne. Wyższe uczelnie powinny dysponować autonomią, być ośrodkami badań naukowych na wysokim poziomie, stanowić sumienie społeczne fundowane na własnym autorytecie.

Proponujemy rezygnację z egzaminów wstępnych i przyjmowanie na pierwszy rok studiów wszystkich chętnych, przy jednoczesnym wprowadzeniu w pierwszych semestrach ostrej selekcji. Uczelnie powinny przygotowywać wysoko wykształcone kadry dla gospodarki i kultury, ale też zaspokajać aspiracje osób pragnących uzyskać wyższe wykształcenie. Absolwent wyższej uczelni to nie tylko jednostka wykształcona, sprawna intelektualnie, ale przede wszystkim człowiek prawy, wyposażony w wartości moralne i kreujący je w swoim otoczeniu. Świadomy znaczenia bogactwa duchowego odczuwa satysfakcję z dyplomu wyższej uczelni i preferuje wartości duchowe ponad materialnymi.

Studiowanie powinno wymagać od studentów wysiłku intelektualnego, ale także finansowego. Stypendium nie powinno dorównywać poborom asystentów. Odpłatność za studia nie może jednak spowodować, by bramy uczelni zamykały się przed najbiedniejszą zdolną młodzieżą. Musi ona otrzymywać stypendia od państwa czy też fundacji.

NAUKA I UNIWERSYTET W PROGRAMACH PARTII POLITYCZNYCH

W roku akademickim 1935/1936 wskaźnik studentów w Polsce na 1000 mieszkańców był taki sam jak w Anglii i we Włoszech (1,4), a wyższy niż w Niemczech (1,3). Obecnie wyprzedzają nas Włochy, Argentyna, Niemcy, Finlandia, Hiszpania i Jugosławia, ale my wyprzedzamy np. Wielką Brytanię oraz Francję. Rzuca się jednak w oczy fakt, iż kraje biedniejsze od nas mają większy odsetek studentów. Stąd też nie wydaje się zasadne twierdzenie o konieczności zmniejszenia naboru na studia wyższe.

Autor jest członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Jacek Janas-Kaszczuk

O wizji systemu nauki i badań naukowych

Sfera edukacji narodowej, w tym szkolnictwa wyższego, podporządkowana winna być następującym zasadom nadrzędnym: zasadzie służebności systemu względem człowieka i społeczeństwa, zasadzie nieograniczania wolności i podmiotowego traktowania człowieka oraz zasadzie maksymalnego ograniczania roli państwa w sterowaniu działaniem i rozwojem systemu edukacji na rzecz jednostki i społeczeństwa. Uzupełnieniem tych ogólnych zasad jest uznanie tezy o harmonijnym wkomponowaniu całego systemu edukacji w mechanizmy gospodarki wolnorynkowej.

Studentowi i wykładowcy musi opłacać się dobrze uczyć i nauczać. Uczonemu musi opłacać się osiągnięcie dobrych wyników, a prawo do prowadzenia badań naukowych powinien mieć każdy, kto posiada wiedzę i umiejętności. Kompetencje te powinno się móc zdobywać w instytucjach naukowych wszystkich form własności. By stan taki osiągnąć, trzeba rozważyć sposoby finansowania nauki i nauczania. Z jednej strony należy wziąć pod uwagę wprowadzenie odpłatności za studia. Odpłatność ta musiałaby być połączona z systemem kredytów gwarantowanych przez państwo i stypendiów umożliwiających studia wyższe każdemu, niezależnie od majątku i pochodzenia. Uczelnie publiczne (tj. państwowe i samorządowe) musiałby być finansowane przez studiujących. W tym celu należałoby wprowadzić system talonów edukacyjnych, kredytowanych przez państwo. Talony takie realizowane byłyby w dowolnie wybranej uczelni, w tym w uczelni prywatnej — wymuszając konkurencję między szkołami. (Zarazem dyplomy studentów stałyby się dyplomami uczelnianymi, a nie państwowymi).

Z drugiej strony — finansowanie badań naukowych powinno być możliwe ze wszystkich dostępnych źródeł, z uwzględnieniem takiej organizacji badań,

która pozwoli na duży stopień ich samofinansowania. I tak: badania o charakterze strategicznym dla społeczeństwa powinny być finansowane z budżetu państwa. Decyzje ustalające konkretne tematy i zadania tych badań nie mogą należeć wyłącznie do uczonych, ale powinny zapadać z ich udziałem. Wykonawcy prac powinni być wylaniani poprzez ogólnie dostępne konkursy. Badania o charakterze podstawowym dla rozwoju nauki muszą być finansowane w części z budżetu państwa, przy czym rozdział funduszy między dyscypliny i przydział środków na prace poszczególnym uczonym musi być dokonywany przez naukowe organizacje samorządowe. Z kolei badania stosowane powinny być finansowane przez potencjalnych użytkowników. Jednocześnie niedopuszczalne jest centralne sterowanie tymi badaniami przez instytucje państwowe — niezbędna jest natomiast pomoc państwa w formie kredytu udzielanego uczonym, instytucjom naukowym i wyspecjalizowanym agencjom. Równolegle powinno się dokonać przekształcenia Komitetu Badań Naukowych w państwową agencję badań stosowanych, której zadaniem byłoby finansowanie prac i sprzedaż ich wyników (ze stopniowym zmniejszaniem dłań dotacji z budżetu, aż do przejścia agencji na rozrachunek własny). Agencja ta nie mogłaby finansować ani działalności statutowej instytucji naukowej, ani badań podstawowych. Finansowanie badań podstawowych przejęłyby izby naukowe. Należałoby także dokonać restrukturyzacji instytutów badawczo-rozwojowych i instytutów naukowych PAN — dokonując stopniowej likwidacji zbędnych instytutów państwowych, zapewniając zarazem uczonym w nich zatrudnionym możliwość dalszej działalności naukowej.

Administracyjnie system szkolnictwa wyższego i nauki powinien być podporządkowany ministerstwu i odpowiednim organom samorządu lokalnego, ale dziedzina koncepcyjno-programowa nauki powinna stanowić wartości nadrzędne, niezależne od aktualnych układów politycznych czy personalnych. By to osiągnąć, należałoby utworzyć Komisję Edukacji Narodowej — ciało o charakterze społecznym i apolitycznym, opiniotwórcze i niezależne od administracji, którego zadaniem byłoby m.in. opracowanie pełnego programu zmian systemu szkolnictwa wyższego i badań naukowych. Istotną rolę w organizacji życia zawodowego i naukowego powinny też odgrywać zawodowe i naukowe organizacje samorządowe: izby naukowe, zorganizowane na demokratycznych zasadach i zrzeszające wszystkich uczonych posiadających stopień naukowy doktora. Obok nich w instytucjach naukowych winny działać stowarzyszenia zawodowe i towarzystwa naukowe (towarzystwem naukowym o najwyższej randze mogłaby być Polska Akademia Nauk, rozumiana jako korporacja uczonych nie będąca instytucją państwową; jej Komitety Naukowe trzeba by przekształcić w niezależne towarzystwa naukowe).

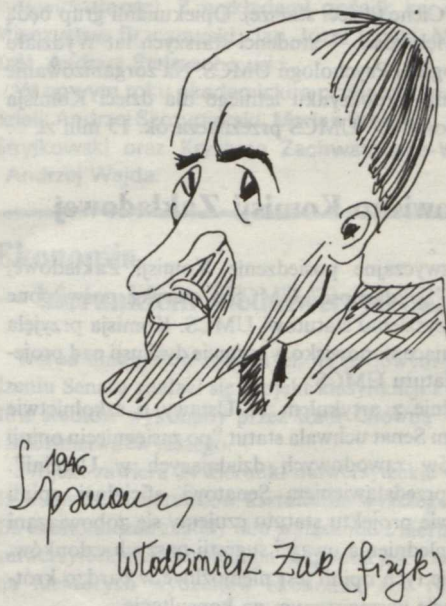
Zarządzanie (w tym zarządzanie merytoryczne, finansowe i personalne) powinno być przekazane poszczególnym instytucjom naukowym — w szkole wyższej publicznej (a więc państwowej bądź samorządowej) senatowi uczelni wybieranemu w części przez wszystkich nauczycieli akademickich (w jednej kurii bez żadnych podziałów) i w części przez studentów uczelni; w instytucji naukowym radzie instytutu wybieranej przez wszystkich uczonych (niezależnie od tytułu i stopnia naukowego) pracujących w instytucji. O sposobie zarządzania szkołą prywatną decydowałby właściciel. Na terenie instytucji naukowych mogłyby działać związki zawodowe pracowników i studentów. Władze administracyjne państwowe i samorządowe powinny zajmować się tylko techniczną stroną działalności systemu edukacji i jego demokratyzacją. Demokratyzację i usprawnienie systemu zarządzania można by osiągnąć przez oddzielenie funkcji samorządowych (realizowanych poprzez senaty i rady) od funkcji naukowych (nadawania stopni naukowych) oraz przez uproszczenie i demokratyzację hierarchii stanowisk w szkołach wyższych i instytutach naukowych. Uproszczenie to wiązałoby się z: 1) likwidacją

wszelkich podziałów na pracowników naukowo-dydaktycznych, naukowych itd., a zachowaniem jedynie podziału na pion podstawowy (dydaktyczny w szkołach, naukowy w instytutach) i usługowy (techniczno-administracyjny), 2) wprowadzeniem trójstopniowej hierarchii pracowników pionu podstawowego — profesor (pełny), profesor pomocniczy, asystent — i oparciem wymagań kwalifikacyjnych na umiejętnościach kandydata (przy przyjęciu jedyne ograniczenia zastrzegające stanowisko profesora (pełnego) dla osób posiadających stopień naukowy doktora), 3) powołaniem na stanowisko profesora (pełnego) wszystkich obecnych profesorów, doktorów habilitowanych, docentów i tych adiunktów oraz starszych wykładowców, których wiedza i umiejętności pozwalają na samodzielne prowadzenie pracy dydaktycznej w uczelniach i pracy naukowej w instytutach naukowych; a także powołaniem na stanowisko profesora pomocniczego pozostałych adiunktów i wykładowców.

Demokratyzacja ustroju naukowego polegać powinna także na nadaniu osobom posiadającym stopień naukowy doktora wszystkich uprawnień naukowych zastrzeżonych dotychczas dla osób posiadających tytuł profesora lub stopień doktora habilitowanego (tj. prawa prowadzenia i recenzowania doktoratów, prawa zajmowania wszelkich stanowisk i pełnienia wszelkich funkcji). Tytuł profesora powinien stać się tylko tytułem honorowym, przysługującym osobom pracującym na stanowisku profesora i nabywanym dożywotnio po przepracowaniu na tym stanowisku określonego czasu. Należałoby ponadto zrezygnować z procedury zatwierdzania stopnia doktora habilitowanego i nadawania tytułu profesora przez Centralną Komisję ds. Tytułów i Stopni Naukowych, która to komisja zachowałaby swoje uprawnienia tylko w zakresie kontroli merytorycznych kompetencji rad naukowych.

Wymienione działania winny być przeprowadzone w czasie nie dłuższym niż jeden rok (z wyjątkiem okresu restrukturyzacji instytutów naukowych, przewidywanego na 3-5 lat) i powinny objąć także powołanie nowych władz jednoosobowych (rektorów i dziekanów, dyrektorów instytutów naukowych).

Autor jest członkiem Forum Liberalno-Demokratycznego PC.



Rys. L. Jeśmanowicz

Serwis związkowy

Związek Nauczycielstwa Polskiego

- Związek Nauczycielstwa Polskiego przy UMCS w Lublinie liczy 987 członków. Jest organizacją samodzielną, posiadającą osobowość prawną (jest to związek pracowników Uniwersytetu).
- Posiedzenia Zarządu Związku (7-osobowy organ wykonawczy) odbywają się co tydzień — w każdy czwartek.
- W ramach Związku działa Sekcja Emerytów i Rentistów, byłych pracowników UMCS.
- W ostatnim okresie (kwiecień-maj) z funduszy Związku wypłacono: 6 zapomóg bezzwrotnych (2 mln zł), 12 zasiłków statutowych (2,5 mln zł).
- Zorganizowano wyjazd dla dzieci na amerykańską rewię na lodzie (2 autokary).
- Członkowie ZNP skorzystali z biletów (nieodpłatnie) na film *Tańczący z wilkami*.

Stanowisko ZNP

Poparcie protestu NSZZ "Solidarność" w sprawie polityki Rządu Rzeczypospolitej Polskiej

Związek nasz wyrażał niejednokrotnie niepokój z powodu polityki Rządu, zwłaszcza gospodarczej i społecznej. Szczególnie niepokoiła nas i niepokoi polityka dotycząca nauki i oświaty, kultury, służby zdrowia, działalności socjalnej. W postawie Rządu dopatrujemy się wyraźnego deprecjonowania tych dziedzin działań i życia narodu. Wyraża się ono między innymi w polityce finansowania tych dziedzin, pogłębiającej permanentnie ich pauperyzację. Kontynuowanie tego procesu może doprowadzić już w krótkim czasie naród i państwo do katastrofy. Naród nie może bowiem istnieć, jeśli nie będzie się rozwijał, a bez dobrze funkcjonującej nauki, oświaty, kultury, służby zdrowia itd. rozwój narodu jest niemożliwy w żadnej dziedzinie, z dziedziną ekonomiczną włącznie. Wymienione dziedziny życia decydują także o pozycji i autorytecie narodu w opinii świata.

Zatem w trosce o najbardziej istotne dobro narodu popieramy protest NSZZ "Solidarność" przeciwko polityce Rządu.

Lublin, 22.05.1991 roku

Solidarność

- Pięćdziesięcioro dzieci pracowników UMCS weźmie udział w "Uczelnianych Wakacjach z Bogiem" organizowanych przez Komisję Zakładową UMCS, Akademii Rolniczej, KUL i Politechniki Lubelskiej. Ośrodki, w których dzieci spędzą dwa tygodnie, to: Zaklików i Wąwolnica (dzieci młodsze) oraz Chęciny i Małe Ciche (dzieci starsze). Opiekunami grup będą — w większości — studenci starszych lat Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS. Na zorganizowanie tej formy wypoczynku letniego dla dzieci Komisja Zakładowa "S" UMCS przeznaczą ok. 15 mln zł.

Stanowisko Komisji Zakładowej

Nadzwyczajne posiedzenie Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" UMCS 5 czerwca poświęcone było przyszłemu statutowi UMCS. Komisja przyjęła następujące stanowisko w sprawie dyskusji nad projektem statutu UMCS:

Zgodnie z artykułem 11 Ustawy o szkolnictwie wyższym Senat uchwała statut "po zasięgnięciu opinii związków zawodowych działających w Uczelni". Przed przedstawieniem Senatowi oficjalnej opinii w sprawie projektu statutu czujemy się zobowiązani do uwzględnienia uwag i sugestii naszych członków. Zebranie tych opinii jest niemożliwe w bardzo krótkim czasie wyznaczonym na konsultacje.

Z licznych głosów pracowników różnych wydziałów wynika, że projekt przygotowany przez Komisję Senacką nie może stanowić wystarczającej podstawy

do rzeczowej dyskusji nad statutem UMCS. Utrwała on bowiem narzuconą w okresie komunistycznym formę oraz istotę Uczelni, w przytłaczającej części powieli niedemokratyczne rozwiązania starego statutu, konkretyzującego "kagańcowe" regulacje ustawowe okresu stanu wojennego, nie wychodzi naprzeciw oczekiwaniom środowiska dążącego do stworzenia "samorządnej społeczności akademickiej" (par. 6 ust. 1 Ustawy o szkolnictwie wyższym) i nie stwarza mu pola do inwencji i inicjatywy. Znacznie lepszy pod tym względem projekt Społecznej Komisji Statutowej, odzwierciedlający śmiałą i nowoczesną wizję Uniwersytetu, nie dotarł — wbrew zaleceniom Senatu — do wielu jednostek organizacyjnych Uczelni i zatrudnionych w niej pracowników.

W związku z powyższym domagamy się takiego przesunięcia terminu uchwalenia przez Senat statutu, które umożliwi poważną dyskusję nad treścią tego fundamentalnego dla społeczności akademickiej dokumentu. Za jedyną, możliwą do zaakceptowania przez nas formę wyrażenia opinii, dostępną ogółowi pracowników UMCS, uważamy referendum, w którym zadano by najistotniejsze pytania o pożądany kształt Uczelni. Referendum powinno odbyć się do dnia 5 lipca, co umożliwi Senatowi uchwalenie statutu w terminie przewidzianym Ustawą.

Niniejsze oświadczenie jest tylko wyrazem naszej dezaprobaty dla trybu prowadzenia konsultacji i nie może być traktowane jako opinia na temat projektu statutu.

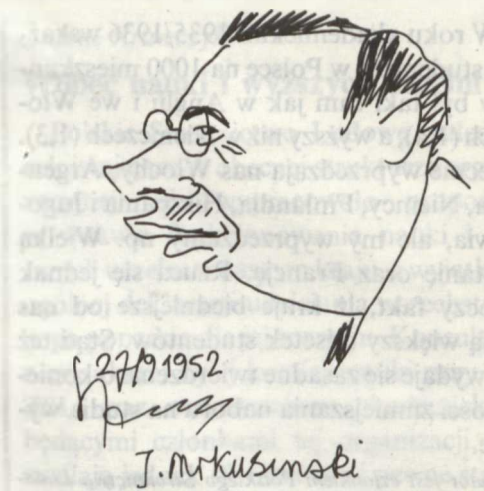
Inicjatywa na rzecz połączenia UMCS-AM-AR

Klub Inicjatyw "Pro Res Publica" powstał w ubiegłym roku przy Akademii Medycznej w Lublinie, następnie zaś poprzez przyłączanie się samodzielnych pracowników nauki z innych uczelni przekształcił się w maju tego roku w klub środowiskowy wyższych uczelni państwowych Lublina. W komunikacie po obradach majowych czytamy:

"Zebrani wyczerpująco przedyskutowali sytuację lubelskich szkół wyższych w związku ze znacznymi ograniczeniami finansowymi wynikającymi ze złego stanu budżetu państwa. Analizując drogi poprawy tej sytuacji w dyskusji, w której wzięli udział tak pracownicy Akademii Medycznej, jak również Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i Akademii Rolniczej, wskazywano na celowość połączenia Uczelni, wywodzących się ze wspólnego uniwersyteckiego rodowodu.

Podstawowymi argumentami, przemawiającymi za połączeniem, są: a) integracja środowiska naukowego, ułatwiająca podejmowanie wspólnych problemów badawczych, właściwe wykorzystanie posiadanej bazy wyposażeniowej a również podejmowanie nowoczesnych inicjatyw dydaktycznych; b) szersza niż dotąd humanizacja nauk przyrodniczych i popularyzacja problematyki nauk medycznych w środowiskach humanistycznych; c) znaczne zwiększenie efektywności ekonomicznej funkcjonowania uczelni, dotyczącej wszystkich sfer działalności szkół wyższych.

Zebrani wyrazili przekonanie, że powrót do wielowiekowych tradycji, kulturowanych w polskim i europejskim szkolnictwie wyższym, mógłby być ważnym elementem



Rys. J. Leśmanowicz

Walne Zebranie Oddziału Lubelskiego PTF

27 czerwca br. odbędzie się Walne Zebranie Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Fizycznego. W porządku obrad przewidziano wykład profesora Stanisława Szpikowskiego „Co nowego w symetriach makro- i mikroświata?”, wybory władz Oddziału i delegatów na Zjazd.

odnowy w lubelskim środowisku naukowym. Integracja jest procesem wymagającym rozwagi i czasu, ale należy o niej myśleć i działać wcześniej, zanim zmusi nas do tego sytuacja ekonomiczna kraju."

Postulat podnoszony przez Klub ma analogie w Polsce. W Krakowie działa już oficjalna komisja ds. integracji Akademii Medycznej z Uniwersytetem Jagiellońskim. Początkiem zmian ma być przyjęcie przez Akademię Medyczną nazwy: Uniwersytet Jagielloński — Kolegium Wydziałów Medycznych. Inicjatorzy chcą przy tym zachować samodzielność organizacyjną uczelni wraz z ich finansowaniem przez odrębne resorty. Następne fazy łączenia Uczelni obejmowałyby: wspólne inauguracyjne roku akademickiego, łączne odbywanie promocji doktorów h.c., promocji doktorskich, habilitacyjnych i uroczystości rocznicowych, odbywanie co najmniej raz w roku wspólnych posiedzeń Senatów dla ustalenia stanowiska wobec resortu, władz terenowych, KBN, PAN itp., zapewnienie stałej opieki lekarskiej pracownikom UJ w klinikach AM, uzgodnienie współpracy poszczególnych instytutów, katedr i zakładów, opracowanie wspólnego statutu, szersze wykorzystanie placówek humanistycznych w dydaktyce AM, zaangażowanie uniwersyteckich placówek nauki języków obcych, nauk podstawowych, medycyny sądowej, kryminalistyki itp., uzgadnianie wspólnych działań w kontaktach zagranicznych obydwu Uczelni.

Wzór mógłby zostać podjęty w działaniach uczelni lubelskich.

Prezesem Klubu jest prof. dr hab. Janusz Hanzlik (AM). ALZ

O rocznicy w Debreczynie

Końcowym akcentem obchodów 200 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja — organizowanych przez UMCS — była sesja naukowa w Debreczynie zatytułowana **Nurt obywatelski w poezji, dramacie i prozie polskiej**.

Organizatorami były Instytuty Filologii Polskiej: UMCS i Uniwersytetu im. Lajosa Kossutha w Debreczynie, tym ostatnim od trzech lat kieruje doc. dr hab. **Maria Woźniakiewicz-Dziadosz** z UMCS.

Obrady konferencji otworzył dziekan Wydziału Humanistycznego UMCS prof. dr hab. **Zygmunt Mańkowski**. W swoim wystąpieniu przedstawił tło historyczne i sytuację polityczną okresu Sejmu Czteroletniego. Referat dr **Aliny Kochańczyk** poświęcony był echem Konstytucji 3 Maja w literaturze polskiej. Doc. dr hab. **Elżbieta Rzewuska** omówiła twórczość dramatyczną Tadeusza Micińskiego i Jerzego S. Sity, dotyczącą okresu Sejmu Czteroletniego po czasy powstania kościuszkowskiego i wojen napoleońskich. Esejowi historycznemu, głównie autorstwa Mariana Brandysa, poświęciła wykład dr **Anna Nasalska**.

Liczenie zebrani na konferencji goście z Wydziału Humanistycznego, filologii klasycznej, biblioteki Uniwersytetu w Debreczynie oraz studenci i absolwenci filologii tej uczelni mieli możliwość obejrzenia wystawy **Herb polski** przygotowanej przez Muzeum UMCS.

Ostatnimi czasy mniejsze jest na Węgrzech zainteresowanie filologią polską. — Mamy obecnie mniej studentów — mówi mgr **Csabo Kovacs** — ale tym się nieźbyt martwimy. Mamy nadzieję, że trafi do nas młodzież zainteresowana autentycznie Polską, jej kulturą, historią i językiem. **EMP**

O pograniczu

Od 21 maja przez dwa dni w UMCS obradowała konferencja naukowa "Literatura niemieckiego pogranicza na Wschodzie". Uczestniczyli goście z Niemiec oraz z krajowych Uniwersytetów: Warszawskiego, Poznańskiego, Szczecińskiego i z Wyższych Szkół Pedagogicznych w Rzeszowie i Opolu.

Konferencja była zorganizowana przez Zakład Filologii Germańskiej UMCS oraz Fundację Marii Curie-Skłodowskiej.

Podczas obrad wygłoszono kilkanaście referatów w zakresie teorii literatury, a także poświęconych przenikaniu się kultur. Rozpatrywana była pod tym kątem twórczość znanych niemieckich prozaików: Günтера Grassa, Josepha Rotha, Johannesa Bobrowskiego i Horsta Bienka. **EMP**

Błąd "Gazety Wyborczej"

Mutacja GW — "Gazeta w Lublinie" błędnie poinformowała 11 czerwca o wprowadzeniu opłat dla studentów studiów zaocznych (w wysokości 0,5 mln rocznie). Plany takie dotyczą wyłącznie studiów podyplomowych. Studia zaoczne pozostaną tradycyjnie finansowane w ramach uczelni.

Propozycje wykładów ogólnouniwersyteckich

Codziennie, od poniedziałku do piątku, w godzinach 12-13 odbywały się będą w UMCS wykłady publiczne dla studentów, pracowników uczelni i mieszkańców Lublina. Cykle takich wykładów są powszechną tradycją uniwersytetów europejskich. Wystąpią w nich specjaliści z różnych dyscyplin nauki o uznanym dorobku. Projekt powstał w trakcie dyskusji senackich nad reformą studiów. Będzie przedstawiony do zatwierdzenia na czerwcowym posiedzeniu Senatu.

Politologdy Europy zbiorą się w Lublinie

Profesor Ken Newton, dyrektor wykonawczy European Consortium for Political Research (Europejskie Konsorcjum Badań Politycznych) zwrócił się do MINP UMCS z propozycją zorganizowania w 1992 r. (czerwiec) konferencji naukowej politologów z państw Europy Środkowej, dla przedyskutowania problemów metodologicznych oraz trudności organizacyjnych i finansowych w sferze nauki o polityce. ECPR zrzesza 136 instytucji badawczych z 15 państw europejskich (w rezultacie konferencji nastąpiłoby włączenie się w to gremium MINP UMCS).

Ta znacząca organizacja działa na rzecz współpracy i podwyższania kwalifikacji analityków polityki poprzez: tworzenie infrastruktury badań empirycznych — komputerowe bazy danych, programy, letnie szkoły technik badań behawioralnych, wymianę wykładowców, publikację książek, czasopism, informacji o wynikach badań, organizację wspólnych badań politycznych o charakterze międzynarodowym (np. dotyczących zachowań wyborczych). Co roku ECPR organizuje trzy szkoły na temat stosowania metod ilościowych w badaniach politologicznych (w uniwersytetach Lille, Essex oraz Uniwersytecie Europejskim we Florencji).

Wpływ na wystąpienie dyrektora ECPR miało m.in. istnienie w MINP Zakładu Stosunków Międzynarodowych, kierowanego przez prof. dr hab. Ziemowita Jacka Pietrasia. Jest to jedyna w Polsce a pewnie też w Europie Środkowej placówka od lat realizująca tematy rządowe i granty na temat komputerowego symulowania procesów adaptacji politycznej za pomocą metod sztucznej inteligencji.

Włączenie się w ECPR udostępni pracownikom MINP oferty naukowe tej organizacji. Lublin może stać się centrum kształcenia politologów z całego naszego obszaru geograficznego. Poparcie dla przedsięwzięcia dał więc Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych. **Sm.**

UMCS w liczbach

W Uniwersytecie istnieje 28 podstawowych kierunków kształcenia i 30 specjalności szczegółowych. W 1990 r. uzyskano 17 habilitacji i 45 doktoratów (w tym 29 — pracownicy naukowci UMCS). Opublikowano 1507 monografii, książek, skryptów, artykułów, recenzji itp., w tym 349 w językach obcych. Zorganizowano 26 konferencji naukowych. Uczelnia wykonała 139 prac na bezpośrednie zamówienia podmiotów gospodarczych; ze sprzedaży wyników badań uzyskano 13 mld zł. Wśród większych odbiorców znajdujemy m.in. "Polam" i "Polkolor". Przeprowadzono badania nad 184 tematami w ramach centralnych i resortowych badań podstawowych i rozwojowych oraz nad 4 tematami zleconymi przez PAN. Uzyskano 12 patentów (11 Wydz. Chemii, 1 w Wydz. BiNoZ), zgłoszono 17 (16 Wydz. Chemii, 1 Wydz. BiNoZ).

W ciągu ostatniego 5-lecia opublikowano w UMCS 7349 prac (1400 w językach obcych), uzyskano 90 habilitacji, 182 doktoraty, 66 patentów.

Dane pochodzą z liczącego 122 strony formatu A4 sprawozdania naukowego sporządzonego dzięki intensywnej pracy Działu Badań Naukowych. Inne dane, szczególnie dotyczące aktywności naukowej poszczególnych Wydziałów, opublikujemy w następnym numerze WU. Trwa dyskusja, czy sprawozdania takie, składane po upływie roku kalendarzowego, powinny być przygotowywane także przy końcu roku akademickiego. Opowiadamy się za rokiem kalendarzowym: jest wówczas czas na analizę dokonań. Przy sprawozdawczości według roku akademickiego przychodzą wakacje i...

Konferencje naukowe

Nacjonalizm a uniwersalizm kulturowy. Pogranicze kultury to tytuł sesji naukowej zorganizowanej 16-17 maja przez dr. hab. K. J. Broziego z WFiS (przy pomocy Komisji Filozoficznej LTN i International Society for Universalism). W sesji wystąpili z naszej Uczelni: prof. dr hab. M. Filipiak, dr R. Radzik, prof. dr hab. J. Pomorski, prof. dr hab. R. Tokarczyk, dr G. Janusz, doc. dr hab. J. Lewandowski, prof. dr hab. A. Koprucki.

Międzyuczelniany Instytut Nauk Politycznych UMCS zorganizował 6 maja sesję naukową: **Przeszłość — Przyszłości 1791-1991. 200-lecie Konstytucji 3 Maja**. Wystąpili z referatami: dr S. Michałowski, doc. dr hab. A. Mieczkowski, doc. dr hab. W. Kucharski, dr hab. Z. Szeliga. Referatom towarzyszyły dyskusje.

Schylek neolitu i wczesna epoka brązu. Na ten temat obradowała konferencja zorganizowana przez Katedrę Archeologii WH 6-7 czerwca.

Polskie tradycje samorządowe a heraldyka to temat sesji Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, która odbyła się 4-5 czerwca w siedzibie LTN.

Historia Białorusi, Litwy, Polski i Ukrainy w ich wzajemnych relacjach to tytuł VII Kolokwium Między Wschodem a Zachodem, obradującego 18-21 czerwca w siedzibie LTN. Do uczestnictwa władze LTN zaprosiły 38 uczonych od naszych wschodnich sąsiadów oraz znakomite grono badaczy krajowych.

Filozof-orientalista z WFiS UMCS dr **G. Gluchocki** wystawił swoje obrazy w Galerii Sztuki KUL.

Politologdy o komputerach

Przez trzy dni odbywała się w Kazimierzu nad Wisłą konferencja naukowa: **Systemy ekspertowe w politologii**, której organizatorem był Zakład Stosunków Międzynarodowych MINP. Obradom towarzyszyły "warsztaty komputerowe", gdzie prezentowano programy zbudowane z wykorzystaniem zasady sztucznej inteligencji, stworzone przez prof. dr. hab. Ziemowita J. Pietrasia.

Akademicki Ośrodek Kultury po sezonie

Wizyta doc. dr. hab. Andrzeja Drawicza zakończyła AOK cykl spotkań Wielkie Tematy — Wielkie Indywidualności. Z wykładami gościli: ks. rektor Mieczysław Brzozowski, Jan Józef Lipski, Marcin Król, Andrzej Stelmachowski.

W nowym roku akademickim przyjazd zapowiedzieli: Andrzej Szczypiorski, Marian Brandys, Julian Strykowski oraz Krystyna Zachwatowicz-Wajda i Andrzej Wajda.

Ekonomia

— kierunkiem nieuniwersyteckim

Wśród materiałów rozdanych na majowym posiedzeniu Senatu znalazł się projekt klasyfikacji kierunków studiów wykonany przez Radę Główną Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Projekt zawiera 24 kierunki uniwersyteckie wśród 55 wszystkich kierunków kształcenia wyższego. Studia ekonomiczne zostały tam wyłączone z kierunków uniwersyteckich. Klasyfikacja ta zgodna jest z tendencją niektórych wydziałów ekonomii, aby tworzyć programy nauczania właściwe Wyższym Szkołom Ekonomicznym przez wykluczanie przedmiotów uniwersyteckich. Należy do nich Ekonomia UMCS.

Sm.

Habilitacje • Doktoraty • Habilitacje • Doktoraty

Kolokwia habilitacyjne

27 maja na Wydziale Matematyki i Fizyki odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. **Wojciecha Zygmunta** na podstawie rozprawy *Własność SCORZA-DRAGONI'EGO*. Recenzenci: prof. dr hab. Stefan Rolewicz (IF PAN), prof. dr hab. Jan Kisiński (Politechnika Lub.), prof. dr hab. Adam Bielecki (UMCS).

19 czerwca na Wydziale Humanistycznym odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. **Ryszarda Juszkiewicza** na podstawie rozprawy *Wrzesień 1939 na Mazowszu Północnym*. Recenzenci: prof. dr hab. M. Wojciechowski (UW), prof. dr hab. E. Kozłowski (Wojsk. Inst. Hist.), prof. dr hab. M. Zgórniak (UJ).

19 czerwca na Wydziale Humanistycznym odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. **Barbary Trelińskiej** na podstawie rozprawy *Gotyckie pismo epigraficzne w Polsce*. Recenzenci: prof. dr hab. A. Gieysztor

(PAN), prof. dr hab. H. Hlavaček (Uniw. Praski), prof. dr hab. J. Szymański (UMCS).

Obrony prac doktorskich

7 czerwca na Wydziale Pedagogiki i Psychologii odbyła się obrona pracy doktorskiej mgr. **Zofii Gianopoulos-Sourti** *Postawy rodziców wobec dzieci z niedokształceniem mowy o typie afazji a zaburzenia w ich zachowaniu*. Promotor: prof. dr hab. B. Kaczmarek (UMCS). Recenzenci: prof. dr hab. Z. Sękowska (UMCS), doc. dr hab. B. Roślowski (UG).

26 czerwca o godz. 11³⁰ na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi odbędzie się obrona pracy doktorskiej mgr. **Adama Chomy** *Analiza strukturalna lippopolisacharydów Arospirillum*. Promotor: prof. dr hab. Z. Lorkiewicz. Recenzenci: prof. dr hab. Z. Sidorczyk (UŁ), doc. dr hab. Cz. Ługowski (Instytut Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN we Wrocławiu).

MAŁA HISTORIA WYDAWNICTWA UMCS W LICZBACH

Rok	Łącznie		Wyd. naukowe*		Skrypty		Inne		Łączny koszt w tys. zł
	t.	a.w.	t.	a.w.	t.	a.w.	t.	a.w.	
1970	24	416	17	346	1	42	3	28	1 399
1971	21	346	12	225	7	109	2	12	1 707
1972	33	556	18	312	12	196	3	48	2 046
1973	28	483	12	255	13	184	3	44	2 330
1974	27	373	13	223	12	130	2	20	1 765
1975	43	557	21	355	14	166	8	36	1 712
1976	41	567	23	326	14	216	4	25	2 905
1977	43	573	22	347	15	181	6	44	3 118
1978	48	652	24	343	17	229	7	80	3 076
1979	38	609	17	378	17	185	4	46	3 028
1980	47	586	29	389	14	150	4	47	3 647
1981	38	462	26	345	7	85	5	32	3 688
1982	47	544	28	336	18	207	1	1	4 558
1983	51	572	29	361	20	206	2	5	6 433
1984	71	612	49	450	17	144	5	18	11 241
1985	64	725	48	529	16	196	—	—	15 515
1986	90	913	68	730	22	183	—	—	20 958
1987	99	1064	74	780	23	277	2	7	34 592
1988	100	1125	84	959	15	163	1	3	49 021
1989	104	1026	84	872	16	143	4	11	100 284
1990	141	1657	124	1459	16	197	1	1	698 241
1991	66	912	56	803	8	87	2	12	
Razem	1254	15 379	869	11 123	314	3676	71	520	

Objaśnienia: t. — liczba tytułów, a.w. — liczba arkuszy wydawniczych, * — łącznie z Annales UMCS. Linia zaznaczona są kadencje rektorskie.

Nowy numer

"Spraw Dydaktyki Uniwersyteckiej"

Pismo Forum Dydaktycznego, redagowane przez dr. **G. Nowaka**, zawiera tym razem artykuły **S. Guz** o zasadach pedagogicznego kształcenia studentów, projekt zreformowania studiów na Wydziale Chemii, sygnowany przez prodziekana doc. dr. hab. **P. Staszczuka**, oraz projekt zasad punktowego systemu zaliczania studiów — przygotowany dla BiNoZ przez prodziekana prof. dr. hab. **M. Harasimiuka**. Nakład pisma — 100 egz.

Najnowsze publikacje zagraniczne pracowników UMCS

Urszula Wich, *Polish Towns in Transition*. "Architectus" Spring/Summer 1991, p. 3-18; International Journal of Theory, Design, and Practice in Architecture, Editor Charles I. Scott, American Institute of Architects, St. Paul, Minnesota.

Piotr Reputakowski, *Das Problem der Wertphilosophie bei K. Jaspers*, "Jahrbuch der Österreichischen K. Jaspers Gesellschaft" Wien 1990/1991.

Wydawnictwa uniwersyteckie w roku 1990*

Uniwersytet	Liczba tytułów wydanych	Liczba arkuszy wydawniczych
UMCS	141	1657
im. Adama Mickiewicza	108	1423
Wrocławski	120	1300
Jagielloński	114	1259
Łódzki	123	1190
Śląski	92	1175
Warszawski	82	1088
Szczeciński	91	1015
Redakcja Wydawnictw KUL**	56	734
Mikołaja Kopernika	64	704
Gdański	61	581

* Na podstawie informacji uzyskanych w Wydawnictwach.

** W roku akademickim 1989/1990.

Nowości Wydawnictwa UMCS

- *Badania biologiczne ekosystemów lądowych i wodnych Roztocza i Karpat Wschodnich w warunkach antropopresji*, pod red. K. Karczmara.
- B. Sadownik, *Implikationen der Zweitsprachenerwerbsforschung für die Glottodidaktik*.
- J. Żmudzki, *Zum Problem der bilingualen Äquivalenz lexikalischer Einheiten (Polnisch-Deutsch)*.
- B. Trelińska, *Gotyckie pismo epigraficzne w Polsce*.
- *Historyczna dynamika wartości*, pod red. Z. J. Czarneckiego i S. Symotiuka, "Wartości".
- L. Hostyński, *O wartościach. Aksjologia formalna, estetyka i etyka Henryka Elzenberga*.
- *Kobieta w kulturze i społeczeństwie*, t.1, pod red. B. Jedynak.
- *Teoria i praktyka pedagogicznego kształcenia nauczycieli*, pod red. M. Ochmańskiego.
- *Międzynarodowe bezpieczeństwo ekologiczne*, pod red. Z. J. Pietrasia i M. Pietrasia.
- A. Czarnocki, *Europa jako region współlistnienia Wschód-Zachód w latach 1972-1989*.

Koła Naukowe Studentów publikują

Koło Naukowe Filozofów UMCS wydało nowy numer pisma "Philosophon Agora". Całość numeru poświęcona jest Heideggerowi i składa się ze studiów i tłumaczeń.

Studia Dziennikarskie w UMCS

Dr hab. Marcin Król, redaktor naczelny pisma "Res Publica", przyjął ofertę władz UMCS udziału w organizacji studiów dziennikarskich przy Międzyuczelnianym Instytucie Nauk Politycznych UMCS. Ze strony Uczelni w organizacji tych studiów wzięłyby też udział dr Michał Zieliński, pracownik naukowy Wydz. Ekonomii i znany publicysta lubelski. Szczegóły w następnych numerach WU.

W następnym numerze

dalszy ciąg polemiki na temat "Atak na filozofów".

Konkurencja mniejsza niż w latach ubiegłych — do rozdania 2875 indeksów

Dział Toku Studiów zakończył już w zasadzie przyjmowanie zgłoszeń na I rok studiów w roku akademickim 1991/1992. W zasadzie — bo niezdecydowanym jeszcze nie odmawia się przyjęcia dokumentów. Po zbilansowaniu liczby zgłoszeń i liczby oczekujących indeksów okazuje się, iż konkurencja w tym roku jest na ogół mniejsza niż w latach poprzednich. Największa rysuje się na następujących kierunkach (w nawiasach liczba podań): filologia germańska — 30 miejsc (152 podania), pedagogika — 60 (250), kolegium języka angielskiego — 30 (115), archeologia — 10 (37), wychowanie plastyczne — 60 (195), organizacja i zarządzanie — 60 (172), filologia angielska — 50 (128), geografia — 75 (171), filozofia — 30 (77), nauczanie początkowe — 60 (135), prawo — 300 (705), pedagogika specjalna — 45 (104), psychologia — 45 (103), wychowanie muzyczne — 30 (68), socjologia — 30 (39), filologia polska — 100 (211), historia — 100 (210), filologia romańska — 30 (60). Na kierunkach: biologia, biotechnologia, matematyka, bibliotekoznawstwo, ekonomika i organizacja produkcji, ekonomia społeczna, nauki polityczne, średnia zgłoszeń na jedno miejsce waha się w granicach 1,0-1,9. Deficyt wystąpił na fizyce, chemii, filologii rosyjskiej i wychowaniu przedszkolnym — liczba zgłoszeń nie przekroczyła jeszcze limitów przyjęć; podobna sytuacja ma miejsce na większości kierunków studiów zaocznych. Ogółem na 770 miejsc przygotowanych na roku pierwszym zgłosiło się 726 kandydatów.

Egzaminy rozpoczynają się 1 lipca. Zasadniczych zmian w regulaminie przyjęć nie dostrzegamy. Na wszystkich kierunkach obowiązuje egzamin wstępny z dwóch przedmiotów kierunkowych (pisemny

i ustny) i egzamin ze znajomości języka obcego, wybranego przez kandydata. Jedynie Wydział Filologii i Socjologii w miejsce drugiego przedmiotu kierunkowego wprowadził dla kandydatów na filozofię rozmowę kwalifikacyjną z zakresu propedeutyki filozofii.

W postępowaniu kwalifikacyjnym kandydat może uzyskać maksymalnie 112 punktów: z egzaminu wstępnego 100 pkt. oraz za świadectwo maturalne 12 punktów.

Laureaci olimpiad i konkursów przedmiotowych a również niektórzy finaliści dalej będą przyjmowani na studia bez składania egzaminów wstępnych. Jest bowiem rękojmią, że ci, którzy okazali się zwycięzcami w pojedynku na forum wojewódzkim i ogólnokrajowym, reprezentują wysoki poziom wiedzy. Ci, którzy zdobyli tylko laury wojewódzkie, mają przywileje na niektórych kierunkach, mianowicie mogą być zwolnieni z przedmiotu, który odpowiada tematyce olimpiady.

I jeszcze jedna ważna sprawa. Może się zdarzyć, że na niektórych kierunkach nie będzie kompletu słuchaczy, więc trzeba będzie we wrześniu przeprowadzić dodatkową rekrutację, podobnie jak to się robiło w poprzednich latach. Ale, czy będą chętni, by stanąć do ogniowej próby? Kiedy wiele uczelni wyższych dokonuje przyjęć bez egzaminów wstępnych, na podstawie konkursu świadectw czy też rozmów kwalifikacyjnych itp.

W naszej uczelni szansę zdobycia indeksu bez zdawania tradycyjnego egzaminu mają kandydaci zainteresowani 3-letnimi studiami nauczycielskimi: chemia z fizyką. Oby pomyślnie przebiegły rozmowy kwalifikacyjne. Z pominięciem postępowania kwalifikacyjnego przyjęci będą wszyscy kandydaci na studia zaoczne z zakresu chemii. Czy eksperyment podjęty przez Wydział Chemii znajdzie naśladowców?

Anna Mazur

Impresje z Uniwersytetu w State College

dokończenie ze strony 12

Istnieje skomputeryzowana biblioteka, 4 pracownice komputerowe (100 komputerów) z terminalami pozwalającymi na pracę z uniwersyteckim centrum obliczeniowym, laboratoria.

Uroku uczelni dodaje piękny park uniwersytecki z setkami wieżiówrek. W dali widać pasmo gór Nitany. Działa wiele kin, teatrów, sal koncertowych. Liczne są odczyty i spotkania ze znanymi ludźmi kultury i polityki. Pracuje kilkadziesiąt organizacji społecznych.

W College of Business Administration studiuje 5500 osób. Można tam uzyskać tytuły naukowe: Bachelor of Science (BS), Master of Business Administration (MBA), Master of Science im Business Administration (MS) oraz Doctor of Philosophy im Business Administration (PhD). Program pierwszych dwu lat studiów, pozwalających otrzymać tytuł Bachelor of Science, obejmuje ok. 200 kursów (obowiązkowych i do wyboru). Każdy student musi uzyskać wymagane minimum (600 pkt.) i odpowiednio wysoką średnią ocen, aby mógł ubiegać się o miejsce na jednej ze specjalizacji (rachunkowość, logistyka biznesu, finanse, ubezpieczenia, własność, biznes międzynarodowy, organizacja i zarządzanie, nauki o zarządzaniu, marketing) oraz o kontynuowanie studiów magisterskich. Aby uzyskać minimum 60 pkt., trzeba dokonać wyboru kursów w następujących grupach przedmiotów (w nawiasie podajemy liczbę punktów): język angielski (3), rachunkowość (6), ekonomia (6), analizy ilościowe w zarządzaniu (6), matematyka (4), prawo (3), nauka o komputerach (3), nauki społeczne i behawioralne (3), nauki przyrodnicze (9), nauki humanistyczne (6), sztuka (6), wychowanie fizyczne i medyczne (4). Program studiów jest tak skonstruowany, aby zapewniał studentom nie tylko zdobycie wąskiej wiedzy teoretycznej i umiejętności technicznych w ramach pojedynczej specjalizacji, ale również by zapewniał zrozumienie całokształtu problemów ekonomicznych, politycznych, społecznych i kulturowych współczesnego świata

Marzena Strok-Sadło

Czy macie sławistykę?

dokończenie ze strony 3

Wracając do tytułu artykułu, można by postawić kilka dalszych pytań, odnoszących się do UMCS: Czy słuszna jest tendencja do stopniowego likwidowania rusycystyki i lektoratów języka rosyjskiego (kiedy na całym świecie są one właśnie rozwijane)? Czy nie nazbyt wolno uruchamia się u nas ukrajinistykę i białorusycystykę (skoro w naszym regionie egzystują te mniejszości narodowe, obecne są ich gwary i liczne

wpływy kulturalne)? Czy prawidłowe jest ciągle i wieloletnie odkładanie uruchomienia bułgarystyki — mimo sporej bazy materialnej, kadrowej oraz kilkanaście lat trwającego lektoratu tego języka (w tym czasie uniwersytety w Katowicach i Poznaniu uruchomiły u siebie bułgarystykę, nie posiadając żadnej bazy)? Odpowiedź na pytanie postawione w tytule jest, niestety, negatywna: UMCS nie ma jeszcze sławistyki. Czy będzie ją miał, zależy to od mądrych i gospodarskich poczynań władz rektorskich.

Mieczysław Buczyński

Zakończenie roku akademickiego 1990/1991 w Studium Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS

15 czerwca 1991 roku w kawiarni Domu Studenta Zaocznego UMCS odbyło się uroczyste zakończenie roku akademickiego 1990/1991 dla młodzieży polonijnej, przygotowującej się w Studium do podjęcia studiów wyższych w różnych uczelniach na terenie kraju.

Rok "0" ukończyło 86 studentów. Wśród nich 85 osób przyjechało z Białorusi, jedna z Litwy.

W uroczystości wzięł udział prorektor UMCS prof. dr hab. Jerzy Bartmiński, który w towarzystwie dyrektora Studium dr. hab. Jana Mazura i obecnych nauczycieli akademickich wręczył świadectwa i nagrody.

Miłym akcentem uroczystości był występ Zespołu Tańca Ludowego UMCS.

Marek Kędzior



Prof. J. Bartmiński wręcza dyplom

Fot. A. Polakowski

Uczymy języka polskiego

Od 3 do 23 czerwca przebywała w UMCS 30-osobowa grupa nauczycieli języka polskiego ze Związku Radzieckiego. Do Lublina trafili z Litwy, Łotwy, Estonii, Ukrainy i Białorusi, skierowani na kurs metodyczny dla nauczycieli, organizowany — już po raz drugi — przez Studium Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS. Intensywny program zajęć miał za zadanie dostarczenie im wskazówek metodycznych, stworzenie szansy pogłębienia znajomości języka polskiego, zdobycia wiedzy z najnowszej literatury polskiej, historii, kultury i historii sztuki. Przewidziane były także zajęcia z polskiego folkloru i filmoznawstwa. Uczestnicy w lubelskich szkołach hospitowali lekcje języka polskiego i historii, ale zainteresowani byli także organizacją zajęć pozaszkolnych, świetlicowych i w kołach zainteresowa-

EMP

Marzena Strok-Sadło (WE)

Impresje z Uniwersytetu w State College

Jesienią 1990 r. przebywałam na 3-miesięcznym stażu naukowym w Pensylwanii (USA). State College to malowniczo położone miasto uniwersyteckie o 90 tys. mieszkańców. State College jest uniwersytetem stanowym, kształcącym 35 tys. studentów, a z 22 filiami w całym stanie — 62 tys. Zatrudnia 3200 pracowników naukowych. Z 1500 pracowników w samym State College 88% ma tytuł doktora. Studiować w SC można: rolnictwo, zarządzanie, architekturę i sztukę, medycynę, nauki społeczne, nauki o Ziemi. Kształcić się można też na Politechnice lub w School of Communications.

Uniwersytet istnieje od 1861 r. (najpierw jako Instytut Nauk Rolniczych). Jako Uniwersytet stanowy 22,0% środków finansowych czerpie z budżetu stanowego, 12,0% z budżetu państwa. Opłaty ze strony studentów dają 24,4% wpływów, 12,9% to dochody z działalności Centrum Medycznego (szpital), 16,8% płynie z działalności gospodarczej, 6,2% — to dotacje od osób prywatnych. Inne źródła dają 5,5% środków finansowych. Współpracują z SC wielkie firmy amerykańskie: General Electric Company, General Motors Corporation, IBM Corporation, Du Pont, Mellon Bank Corporation, Xerox (ogółem 45 instytucji i przedsiębiorstw).

Uniwersytet dysponuje własną stacją telewizyjną, odbieraną w centrum stanu, obiektami sportowymi (6 sal gimnastycznych, 42 korty tenisowe, 5 basenów, 18 pól golfowych). Ma 29 międzyuczelnianych drużyn sportowych oraz uczelnianą drużynę piłkarską (17 miejsc na liście rankingowej USA).

Wydawnictwo uniwersyteckie od 1958 r. wydało 600 książek oraz czasopisma naukowe: "The Journal of General Education", "Philosophy and Rhetoric", "The Chaucer Review", "General Linguistics", "Speculative Philosophy", "Comparative Literature Studies". Codziennie ukazuje się prasa uniwersytecka.

dokończenie na stronie 11

CO NAS DENERWUJE ?

Wszystkie uliczki przy Rektoracie zastawione są samochodami. Tylko obok Humanistyki spory parking jest pusty — drogę doń zaplanowano tak okrutnie, że wielu kierowców nie wie, jak tam wjechać.

Krzysztof Herbert Wojciechowski

W jednym z gremiów uczelnianych powstał spór: domagano się, aby "prof. dr hab.", który jest tylko "profesorem mianowanym UMCS", pisał sobie przed nazwiskiem "prof. UMCS dr hab. ...". Zainspirowało mnie to do zarysu kodeksu honorowego o następującej treści:

Kodeks godności i dostojenstw akademickich

Wobec zdarzających się ostatnio powszechnie w innych uczelniach przypadków nadawania godności akademickich osobom o nie sprawdzonych kwalifikacjach, a także wobec pogłębiającego się poczucia frustracji i zawodu wśród osób prawdziwie godnych wprowadza się w UMCS tzw. Zewnętrzne Oznaki Godności.

§ 1

Wszyscy, którzy przez Uczelnię naszą nie zostali obdarzeni tytułem ani stopniem profesorskim, na znak swojej pokory i podległości zobowiązani są na terenie Uczelni chodzić w symbolicznych workach pokutnych. Worek taki (w formie serdaczka służb drogowych, lecz nierozpinanego) dla osób przed doktoratem sporządzony jest z płótna workowego konopnego, dla osób przed habilitacją z surówki lnianej, a przed otrzymaniem stopnia profesorskiego z surówki bawełnianej.

§ 2

W okresie trwania przewodów i postępowania kwalifikacyjnych osoby ubiegające się o wyższe godności obowiązane są do noszenia dodatkowo tzw. sznurów pokutnych (pętla na szyi, końce mocowane przy lewym ramieniu). Każdą z otrzymanych recenzji oznacza się symbolicznym węzłem na sznurze.

§ 3

Osoby obdarzone przez Uczelnię i Władze Wyższe (w różnych okresach) godnością profesorską noszą w widocznym miejscu na ubraniu oznakę, tzw. Profesorską Gwiazdę Intelktu.

§ 4

Gwiazda ma tyle promieni, ilu członków Rady Wydziału głosowało pozytywnie za wnioskiem o powołanie na odpowiednią godność. Promienie długie oznaczają głosy Profesorów Zwyczajnych, średnie — głosy Profesorów Nadzwyczajnych, a krótkie — pozostałych członków Rady Wydziału.

§ 5

Profesorowie Zwyczajni, Belwederscy, noszą Gwiazdy Złote, Nadzwyczajni — Srebrne, inni — Brązowe.

§ 6

Do Gwiazdy dołączone są tzw. szarfy recenzenckie. Recenzje miejscowe (stosowane przez niektóre Uczelnie) — szarfa krótka, zamiejscowe — normalna, zagraniczne — długa w kolorach narodowych recenzenta.

§ 7

Recenzje na odpowiedni tytuł, uzyskane od Profesorów Zwyczajnych, upoważniają do szarfy podwójnej szerokości, od Członków Akademii — z frędzlą (srebrną lub złotą).

§ 8

Ustanawia się następujący zwyczaj zwracania się przez osoby bez godności profesorskiej do osób obdarzonych tą godnością: do tzw. Profesorów Uczelnianych, którym nadały tytuły inne uczelnie bez stosownej procedury (minimum 12 miesięcy trwania, 3 recenzentów zamiejscowych) — zwracamy się stosując tzw. znaczące pochrząkiwanie (Panie..., hm... hmm..., Profesorze); do Profesorów obdarzonych tą godnością przy zastosowaniu pełnej procedury przez Naszą Uczelnię zwracamy się normalnie; do Profesorów Nadzwyczajnych zwracamy się przyklękając na jedno kolano; do Profesorów Zwyczajnych — na obydwa kolana.

§ 9

Do Profesorów Zwyczajnych i Nadzwyczajnych, którzy nie byli habilitowani lub nie mieli doktoratu, zwracamy się przyklękając, z jednoczesnym stosowaniem pochrząkiwania.

§ 10

Powołana zostaje Specjalna Komisja do spraw Honorów i Dostojenstw, pilnująca przestrzegania zalecanych obyczajów i rozstrzygania konfliktów.

Od Redakcji:

Wykazujemy pełne zrozumienie dla kwestii prestiżu. Inne motywacje pracy (pieniądze) przecież nie działają.

Nauczanie przedmiotów humanistycznych w politechnikach polskich

Minimum dydaktyczne z przedmiotów humanistycznych wynosi w poszczególnych Politechnikach: Poznańskiej — 180 godz., Wrocławskiej — 180 godz., Szczecińskiej — 180 godz., Śląskiej — 180 godz., Warszawskiej — od 60 do 180 godz., Lubelskiej — 90 godz.

Proponowane w UMCS 60 godzin "minimum" przedmiotów ogólnokształcących stanowi zatem około 30% ilości zajęć przyjętych przez ważniejsze Politechniki (!)

Sm.

WYDAWNICTWA
UMCS

Redaguje kolegium: Marek Jędrych, Wiesław A. Kamiński, Elżbieta Mula-wa-Pachol, Stefan Symotiuk (redaktor). Adres redakcji: Wydawnictwo UMCS, 20-031 Lublin, Plac Marii Curie-Skłodowskiej 5, p. 1005, tel. 37-53-04. Skład i łamanie Pracownia Edytorstwa Komputerowego Wydawnictwa UMCS. powielenie Drukarnia UMCS.